NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 34 (2575). Wilno Czwartek 9 Lutego 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia [illegible]—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OSADNICTWO bezrobotnych na roli.

Taka jest teza ciekawego projektu pp. Dyr. Kochanowskiego i Dr. Oberlendera. Tem ciekawszego, że powstał on w roku 1932, w okresie nienotowanej oddawna nadprodukcji rolnej, w okresie niskich cen, przy których nieopłaca się poprostu produkować.

O bezrobociu mówi się wiele. Napiętrzyły się stosy różnych projektów usiłujących rozwiązać problem bezrobocia. Do rozwiązywania zabierają się fachowcy bezrobotni i nie. Wszyscy z pogardą odzywają się o obecnym systemie zasiłków-jałmużn. Tylko praca winna stanowić punkt wyjścia do rozważań nad sposobami walki z bezrobociem. Ale jaka? Nie każda praca służy celom produktywnym, to jest takim, których zrealizowanie daje w konsekwencji powiększenie produkcji gospodarczej. To nie sztuka, jeżeli za ten sam zasiłek każe się przesypywać piasek z miejsca na miejsce. W rezultacie takich robót musi nastąpić powiększenie ilości dóbr gospodarczych w danem społeczeństwie. Nanic też są takie roboty, które zmierzają tylko do powiększenia wygody, lub zaspokojenia potrzeb luksusowych.

Np.: budowa kanałów, elektryfikacja, rozbudowa poczt i telegrafów i inne. Nie można spodziewać się po nich trwałego zmniejszenia bezrobocia. Skoro tylko odnośne roboty zostaną wykonane, bezrobocie wystąpi znowu w poprzednich rozmiarach. Jest to tylko słomiany ogień.

Sięgnijmy wobec tego głębiej.

Wciąż się mówi że Polska nie ma konsumenta i dlatego wszędzie jest zastój, a stąd bezrobocie. Zwalczyć bezrobocie — to znaleźć konsumenta. Nie jest nim urzędnik, bo jego zdolność konsumcyjna zależy od budżetu państwa, a więc od siły podatkowej i zdolności konsumcyjnej in. warstw społeczeństwa. Urzędnik nie skonsumuje więcej, niż na to pozwoli mu jego pensja, która całkowicie zależy od ogólnej sytuacji gospodarczej całego społeczeństwa. Rentjerów zaś w Polsce niema. Jedynym konsumentem może być w Polsce tylko rolnik. Powiększenie więc ilości konsumentów-rolników i ich siły nabywczej jest pierwszorzędnem zadaniem dla rozwoju gospodarczego Polski.

Właśnie przez ulokowanie bezrobotnych na wsi — chce omawiany projekt zwiąkszyć ilość konsumentów — rolników. Wprawdzie wieś i tak już jest przeludniona, ale miasto jest przeludnione jeszcze więcej. Bezrobotni w mieście — to konsumenci, którzy cały ciężar swego utrzymania przerzucają na barki społeczeństwa, zaś bezrobotni na wsi część tego ciężaru utrzymania przerzucą na ich własne barki. „Bezrobotny, który sam wyprodukował kartofla, którego zjada, jest dla gospodarstwa społecznego mniejszym ciężarem, niż bezrobotny, dla którego kartofle produkuje kto inny i dostarcza mu je bezpłatnie" — powiada p. K. Grz. w Nr. 28 z b. r. „Czasu". Zwłaszcza, że przeludnienie miasta jest groźniejsze gospodarczo, socjalnie, politycznie, kulturalnie, niż przeludnienie wsi.

No dobrze, ale skądże na to wszystko pieniądze? Autorzy projektu mówią coś o wywłaszczeniu rolników za zaległe podatki. A cóż wtedy będzie z wywłaszczonymi rolnikami? Zresztą, nie wystarczy dać komuś ziemię, bo jej gołemi rękami obrabiać nie będzie. Trzeba więc dużo pieniędzy by zakupić inwentarz, pobudować się jako tako i założyć prawdziwą gospodarkę wiejską. Bo inaczej, zmarnowany będzie cały ten szlachetny wysiłek.

Projekt ten omawiany przez „Czas" krakowski wydaje się w naszych czasach trudny do urzeczywistnienia, jakkolwiek godny jest uwagi i rozważenia.

ng.

W NIEMCZECH.

„Misja" Hitlera — zniesienie marksizmu.

BERLIN. (Pat.) Kanclerz Hitler udzielił dzisiaj przedstawicielom prasy wywiadu, w którym m. in. motywował konieczność represyj prasowych stanowiskiem partyjnych organów lewicowych. Hitler liczy się z możliwością wyłonienia większości parlamentarnej, przeciwnej obecnemu rządowi, uważa jednak większość taką za czysto negatywną.

Hitler podkreślił, że gotów jest oddać swój urząd do dyspozycji dopiero po ukończeniu podjętej przez niego misji. Za 10 lat nie będzie już w Niemczech marksizmu. Dla osiągnięcia swych celów Hitler gotów jest narazić się na największą niepopularność i nie ustąpi, „choćby nawet naród miał go ukamienować".

Upaństwowienie banków uchwalił sejm bawarski.

BERLIN. (Pat.) Sejm bawarski przyjął dzisiaj wniosek narodowych socjalistów, domagający się upaństwowienia wielkich banków na obszarze Bawarji. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści i socjalni demokraci.

—o—

P. Prezydent wyjechał do Zakopanego.

KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj rano pociągiem z Warszawy przejechał przez Kraków w drodze do Zakopanego P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzystwie genarała Rouppert'a, pułkownika d-ra Czyża, majora Jurgielewicza. Na dworcu powitał P. Prezydenta wojewoda krakowski Kwaśniewski, który towarzyszy P. Prezydentowi w drodze z Krakowa do Zakopanego.

ZAKOPANE, (Pat). — Dzisiaj w południe przybył do Zakopanego pociągiem z Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. P. Prezydentowi towarzyszyli w podróży generał Rouppert, oraz zastępca szefa gabinetu wojskowego p. Prezydenta, major Jurgielewicz a od Krakowa wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski. Na dworcu w Zakopanem, bogato udekorowanym, powitali dostojnego gościa bawiący w Zakopanem inspektor armji generał dywizji Rómmel, dowódca O. K. Nr. 5 generał Łuczyński, przedstawiciele władz miejscowych. Z dworca p. Prezydent udał się samochodem do Sanatorjum wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie zamieszkał w specjalnie dla Niego przygotowanych, a przez tutejszych artystów malarzy udekorowanych apartamentach. W Sanatorjum p. Prezydenta witali liczni zamieszkali tam kuracjusze oraz płuton honorowy strzelców podhalańskich, który po raporcie zaciągnął wartę honorową.

P. Premjer przyjął:

WARSZAWA, (Pat). — Prezes Rady Ministrów Prystor przyjął dziś ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngktonie p. Stanisława Patka.

WARSZAWA, (Pat). — W dniu dzisiejszym p. premjer Prystor przyjął prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie inż. Czesława Klarnera. Prezes Klarner przedstawił p. premjerowi przebieg prac Związku Izb, oraz wnioski dotyczące doraźnych środków i zarządzeń w zakresie zwalczania kryzysu.

Herriot — przewodniczącym komisji spr. zagr.

PARYŻ, (Pat). — Były premjer Herriot został wybrany jednomyślnie na przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych na miejsce Francois Alberta, który został ministrem pracy.

Min. Beck powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś powrócił do Warszawy z sesji Rady Ligi Narodów i komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w Genewie minister spraw zagranicznych Józef Beck. Na dworcu oczekiwali p. ministra podsekretarz stanu minister Szembek, minister Schaetzel, dyrektor Sokołowski, naczelnik Lipski i inni wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Reprezentant z przyjaźnionej agencji.



Do Warszawy przybył nowy przedstawiciel oficjalnej włoskiej agencji prasowej „Stefani" p. Roberto Suster. Na ilustracji widzimy p. Suster'a który jest jednocześnie korespondentem dziennika „Popolo d'Italia".

Trzęsienie ziemi w Badenji.

BERLIN. (Pat.) Cała południowa Badenja została nawiedzona dziś przez trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o godzinie 8 rano i trwało 35 sekund. Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastadt, gdzie runęło przeszło 50 kominów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika. Władze policyjne ewakuowały mieszkańców z kilku domów, zagrożonych zawaleniem. Liczni przechodnie zostali pokaleczeni odłamkami spadających gzymsów i szyb okiennych. Szkody materjalne są znaczne. Poza domami, które zarysowały się od stropu aż do fundamentów, uszkodzone zostało mienie mieszkańców, zniszczeniu uległy meble i sprzęty domowe.

Również i z innych miejscowości, jak z Karlsruhe, Steinhausen i Ettingham donoszą, że odczuto tam dość silne wstrząśnienia ziemi. W jednej z nich uszkodzony został ratusz. Według notowań seismografu epicentrum trzęsienia znajdowało się na linji z południa na południowy wschód od Karlsruhe o 50 kilometrów. Wstrząsy miały charakter tektoniczny.

Nowy rekord długości lotu.

CAPETOWN, (Pat). — Po przelocie nad Porto Alexandre na terytorjum portugalskiem lotnicy Gayford i Nicholetts, lecąc na angielskim jednopłatowcu wojskowym, pobili światowy rekord długości lotu bez lądowania który wynosił dotychczas 5,012 mil, a ustanowiony został przez lotnika amerykańskiego Beoardmana Kolando i Polando, którzy 30 lipca 1931 r. przelecieli ze Stanów Zjednoczonych do Konstantynopola.

De Valera ponownie przewodniczącym Rady Wykonawczej.

DUBLIN. (Pat.) Dzisiaj odbyło się otwarcie sesji parlamentu wolnego państwa Irlandzkiego przy ogromnym napływie publiczności. Policja wydała specjalne zarządzenia. Przewodniczącym Rady wykonawczej wybrany został ponownie de Valera 82 głosami przeciw 54. Deputowany Cork wyraził nadzieję, że gdy nadejdzie chwila obioru prezydenta wolnego państwa, De Valera zajmie to stanowisko.

Francuski plan organizacji pokoju.

Zakończenie dyskusji.

GENEWA. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej zakończono dyskusję generalną nad francuskim planem organizacji pokoju. Delegat Francji Paul Boncour wygłosił wielką mowę, w której bronił planu, proponowanego przez Francję i odpowiadał na stawiane temu planowi zarzuty. Następne posiedzenie komisji głównej nie odbędzie się przed poniedziałkiem.

Echa genewskie w Ameryce.

NOWY YORK, (Pat). — „New York Times" w kablogramie własnego korespondenta z Genewy stwierdza, że Polska oświadczyła się za ideą Normana Davisa, że praca konferencyjna powinna szybko przybrać formy traktatu. Wystąpienie Polski wywołało zainteresowanie wszystkich państw. Rosja, mając na oku Mandżurję, wystąpiła z wnioskiem, który uważa za wyjście z problemów o rozjemstwie oraz pokoju, przyczem wszyscy uznawali konstruktywny ton propozycji Litwinowa. Z uwag, czynionych w kuluarach można było wnosić, że wiele rządów europejskich odnosi się przychylnie do propozycji Litwinowa.

Polski minister p. Beck — pisze dalej dziennik — udał się w podróż powrotną do Warszawy, polecając delegatowi polskiemu Raczyńskiemu odczytać krótkie oświadczenie. Delegat polski w deklaracji tej zaproponował przyjęcie tymczasowej konwencji, poczem dopiero stała komisja rozbrojeniowa mogłaby dyskutować takie plany jak francuski oraz także przypuszczalnie niemieckie żądania równości zbrojeń.

Omawiając dalej deklarację Litwinowa, korespondent „New York Timesa" wyraża przekonanie, że deklaracja ta zdaje się być cenną, której domaga się Rosja za przyłączenie się do Ligi Narodów, oraz Stany Zjednoczone w proponowanych przez nie krokach przeciwko Japonji. Jako taka deklaracja ta może łatwo pozyskać uwagę stron zainteresowanych.

Min. Hubicki o bezrobociu i ubezpieczeniach.

WARSZAWA, (Pat). — Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo — budżetowej Senatu, po dyskusji nad budżetem M-stwa Opieki Społecznej, zabrał głos p. MIN. HUBICKI. Zaznaczywszy, że sytuacja obecna nie pozwala Min. na rozszerzenie działalności, minister przechodzi do kwestji walki z bezrobociem. Naszą troską jest — mówi — aby zatrudnić jak największą ilość bezrobotnych i wydobyć z tej pracy ludzkiej jak najlepsze rezultaty. Liczymy na współpracę z innemi resortami, posiadającemi środki na wykonywane roboty, a więc z Ministerstwem Komunikacji, Spraw Wojskowych i Rolnictwa. Zespoły pracy w obecnej swej początkowej formie powstały jako pewna próba dość właściwa. Obecne doświadczenie wykazuje, że na przyszłość takich zespołów nie będzie można organizować, ponieważ są za drogie. Te zespoły które są, możemy traktować jako kadry instruktorów.

Jeżeli idzie o samorząd kas chorych, to jestem za tem, aby ten samorząd istniał i istnieć będzie. Stan majątkowy ZUPU, nie jest taki zły, jakby wynikało z niektórych przemówień. — Minister omawia sposób lokowania funduszów tej instytucji i stwierdza, że nastąpiło upłynnienie rezerwy przez odstąpienie papierów proc. innemu działowi ubezpieczeń. Fundusz Bezrobocia jego zagrożony. Deficyty jego zwiększają się corocznie. Nowelizacja tego Funduszu jest konieczna i została przedłożona Sejmowi.

Budżet min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). — Senacka Komisja Skarbowo — Budżetowa rozpoczęła dyskusję nad preliminarzem ministerstwa W. R. i O. P. Obszerny referat o budżecie tym wygłosił senator EHRENKREUTZ, charakteryzując całokształt działalności ministerstwa. W dyskusji zabierało głos szereg senatorów, poczem minister JĘDRZEJEWICZ odpowiadał na poczynione uwagi.

Na plenum Sejmu.

OŚWIATA.

WARSZAWA. (Pat.) Marszałek otwiera posiedzenie Sejmu o godzinie 10. W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem Minist. Oświaty przemawia *pos. Chrucki* (Kl. Ukr.). Mówca zarzuca zbyt powolne tempo przygotowań do zwołania Soboru, poczem omawia sprawy dotyczące rozwoju cerkwi w Polsce.

Pos. *Halfar (BB)*: 93 procent młodzieży uczęszcza do polskiej szkoły i pobiera nauki w języku polskim. Jednolicie, należycie wyposażone i zorganizowane jest szkolnictwo mniejszości niemieckiej. Statystyka wykazuje, że Niemcy w Polsce mają 34 przedszkola o 1600 uczniów, 768 szkół powszechnych o 62.000 uczniów, 29 szkół średnich o 7700 uczniów, trzy seminarja o 400 uczniów i 5 szkół zawodowych, czyli razem 839 zakładów o łącznej ilości 72 tysiące uczniów. Polacy posiadają w Niemczech 31 szkółek prywatnych i 23 w Prusach Wschodnich, na śląskim obszarze plebiscytowym 25 szkół publicznych i 10 prywatnych. Ogółem Polacy posiadają 25 szkół publicznych, 64 zakłady prywatne i prywatne gimnazjum. Uczęszcza do nich 2150 uczniów. Porównanie szkolnictwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech wykazuje, gdzie ono jest gnębione i gdzie traktowane lojalnie.

Posłanka *Jaworska (BB)* polemizuje z pos. Korneckim.

Sprawozdawca *pos. Zdzisław Stroński (BB)* zarzuca posłowi Korneckiemu, iż podał nieprawdziwe fakty. W dalszym ciągu swego przemówienia referent podkreśla, iż stan słuchaczów na wyższych uczelniach w Warszawie jest następujący: w roku 1931 zapisało się na uniwersytet warszawski 8723 słuchaczów, w roku 1933 — 9674. Liczba słuchaczów wzrosła więc.

Po wyczerpaniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Izba przeszła do preliminarza grupy B (fundusze). Sprawozdawca *pos. Czuma (BB)* wyjaśnia, jakie znaczenie ma ta grupa w obrębie całokształtu budżetu. Obejmuje ona 18 funduszów, opartych na różnych podstawach, jak ustawy, decyzje poszczególnych ministrów, pożyczki, dotacje, dochody podatkowe i t. d.

Po przemówieniu referenta, ponieważ do dyskusji nikt się nie zapisał, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego.

KOMUNIKACJA.

Sprawozdawca *pos. Brzozowski (BBWR)*. Resort komunikacji obejmuje w r. b. roboty publiczne. Niestety stan funduszów uniemożliwia prowadzenie robót publicznych na większą skalę. Lukę tę w pewnej mierze zapełnia wniosek BBWR o utworzeniu Funduszu Pracy, którego zasoby użyte będą także na roboty publiczne, kierowane przez Ministerstwo Komunikacji. Przechodząc do udziału kapitału zagranicznego w naszem kolejnictwie referent podkreśla, że towarzystwo francuskie, które wydzierżawiło linję Śląsk — Gdynia, nie wykonało wszystkich warunków umowy. Z tego tytułu powstały trudności. Obecnie koleje nasze przejmują eksploatację tej linji na rachunek Towarzystwa. Mimo wszelkich trudności linja ta będzie uruchomiona, gdyż posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne. Jest to linja ważna dla całej środkowo-europejskiej Słowiańszczyzny. Linja ta przez Polskę będzie wykonana.

Poseł *Pobożny (Ch. D.)* przedstwił szereg pretensyj ze strony pracowników kolejowych.

Poseł *Rudowski (BBWR)* specjalnie zajmuje się lotnictwem cywilnem i wojskowem, podnosząc, że mamy zakłady, które budują już dzisiaj pierwszorzędne samoloty polskiej konstrukcji. Samolot myśliwski Pułaskiego jest pierwszym w świecie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Następnie Sejm przeszedł do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdawca posel *Pączek (BBWR)* wywodzi, że dochody tego resortu wykazują 22 miljony 800 tysięcy złotych, wydatki zaś zwyczajne i nadzwyczajne 202 miljony 400 tys. W działach „Zarząd Centralny", „Województwa", „Starostwa" oraz „Policja Państwowa" stan etatów dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy jest mniejszy o 16.5 proc. w stosunku do r. 1926. Zauważyć należy, że ostatnio spadły na władze administracyjne nowe wielkie zadania. Jeżeli mimo to personel funkcjonuje coraz lepiej, zawdzięczać to należy pracy ministra Pierackiego: reorganizacja pracy, intensywne przeszkolenie i odpowiedni dobór personelu oto jego środki. Skutki tej pracy uwydatniają się n. p. w Policji Państwowej, która dziś stoi w pierwszym rzędzie najlepszych policyj świata. Według danych Ligi Narodów w roku 1932 co do liczby mieszkańców, przypada na jednego policjanta w Polsce liczba 1094 mieszkańców, czyli stoimy w tej statystyce po Chile, Austrji, Turcji, Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, Hiszpanji, Włochach, Francji, Japonji. Korpus Policji składa się z 288.900 osób. Jeżeli z winy kryzysu nie mogło być polepszone materjalne położenie Policji, to przynajmniej otoczmy ją przyjaźnią i ciepłem ludzkiem. Nie patrzmy na te wydatki jak na darowiznę czy „łaskawiznę".

Poseł *Rymar (Kl. Narod.)* stawia zarzut o rzekomym systemie policyjnym. Zapowiada walkę z istniejącym systemem.

Proces przeciwko przywódcom Centrolewu

przed Sądem Apelacyjnym.

WARSZAWA, (Pat). — Na dzisiejszej rozprawie Sądu Apelacyjnego przeciwko posłowi Libermanowi i towarzyszom wysłuchano dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony oraz motywów wyroku Sądu Okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 K. K. z 1932 r.

Z powodu nieobecności na sali zarówno obrońców jak oskarżonych przewodniczący sędzia Gacek zarządził odczytanie skarg apelacyjnych obrony w całości, wniesionych 1) w imieniu wszystkich oskarżonych, 2) przez adwokata Urbanowicza w imieniu osk. Kiernika 3) przez adwokata Szurleja imieniem osk. Witosa. Skargi te w konkluzji domagają się uchylenia wyroku Sądu Okr. i uniewinnienie oskarżonych.

Następnie przewodniczący oświadczył, iż w tych skargach apelacyjnych obrońcy oskarżonych wnoszą o wyeliminowanie ze sprawy ulotek, druków, artykułów prasowych, okólników władz partyjnych, enuncjacyj personalnych, dowodów istnienia milicji PPS. i innych, jak również aktów dwu spraw: sprawy o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego i sprawy zajść z dnia 14 września 1930 r. w Alejach Ujazdowskich w Warszawie.

W związku z temi wnioskami obrony prokurator Grabowski, w dłuższym wywodzie, opierając się na przepisach Kodeksu i Postępowania karnego oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, zbijał argumenty obrońców, wnosząc odrzucenie ich wniosków.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie, w którem uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia akt wymienionych dwu spraw ze sprawy niniejszej, z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokóły rozpraw oraz części wyroku, dotyczących zeznań świadków nie zbadanych w sprawie niniejszej. W pozostałych częściach Sąd czwartku 9 bm. godz. 10 rano. W dniu tym względzie motywy postanowień Sądu Okr.

Wobec niezgłoszonych żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do jutra czwartku, 9 bm. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Ruszenie lodów. — Powodzie.

LWÓW, (Pat). — Wskutek podniesienia się temperatury nastąpiło ruszenie lodów na Sanie. Pod Górami lody ruszyły wczoraj w południe przy stanie wody 1 m. 60 cm. ponad stan normalny. Pod Leskiem ruszyły lody wczoraj po południu, przyczem z powodu uszkodzenia prowizorycznego mostu komunikacja między Leskiem a Roztokami została przerwana. Na rzece Wisłoku lód ruszył wczoraj pod Krosnem przy stanie wody 1 m. ponad normalny. Na całym Wisłoku lód spłynął, nie wyrządzając szkód. Na Bugu, Dniestrze i dopływach lód jeszcze stoi.

SOSNOWIEC, (Pat). — Rzeki Zagłębia Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica wylały, pokrywając niżej położone obszary, — wdzierając się tu i owdzie do piwnic i suteren. Wylała również Czarna Struga w Myszkowicach w powiecie Zawiercie. Droga z Myszkowic do Ciszówki na przestrzeni 200 metrów zalana, ruch pieszy i kołowy wstrzymany.

Kronika telegraficzna.

— Izba Gmin przyjęła projekt ustawy o zagwarantowaniu pożyczki dla Austrji.

— Wobec zbliżających się wyborów w Niemczech poszczególne ugrupowania prawicowe dążą do stworzenia wspólnego bloku wyborczego. Na czele p. n. „Wspólnota Chrześcijańsko — Narodowa" mają wejść: niemiecko — narodowi, partja ludowa, chrześc.—społeczni, partja chłopska, Landvolk i Stahlhelm.

— Przemyt sacharyny zaszyty w skórę sarny, przesyłanej dla szkoły przychwycili urzędnicy skarbowi w Sieradzu.

— Rząd meksykański zamówił w Hispanji 2 kanonierki, jeden transportowiec pojemności 1600 tonn, 3 małe kanonierki transportowe pojemności 1300 tonn oraz 10 szalup pojemności 140 tonn.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PIENIĘŻNA.

WARSZAWA, (Pat). — Giełda: Londyn 30.57 — 30.58. Nowy York 8,926 — 8,946. — Paryż 34.86 — 34,95. Szwajcarja 172,35 — 172,78. Berlin w obrotach nieof. 212,10. — Tend. niejednolita.

PAPIERY PROC.: Pożyczka budowlana — 44 — 44.50. Inwestycyjna 105,75 — 105. 5 proc. kolejowa 37.75. 6 proc. dolarowa 60 — 61. 4 proc. dol. 58.75 — 59. 10 proc. kolejowa 101.50. 4 i pół proc. ziemskie 37 — 36,75 (drobne). Tend. dla listów mocniejsza.

WILEŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Giełdy Zbożowo — Towarowej i Lniarskiej w Wilnie w dniu 8 lutego 1933 r.

Za 100 kg. franco wagon Wilno: — owies zbiórkowy 420 gr. — 1. 12,45—12,75, mąka pszenna 0000 A. luks. 47,19, — otręby pszenne cienkie 9,75 — 10.00, — gryka zbiórkowa zamiejscowa 16,00, — len trzepany moczony Basis Z. K. skala 216,05 za 1000 kg. 1320 zł. 65 gr.

Projekt ustawy o nowym podatku majątkowym.

W czasie obrad sejmowej komisji budżetowej p. minister skarbu Zawadzki zapowiedział długo oczekiwaną nową ustawę o podatku majątkowym. Obecnie dowiadujemy się, że projekt zapowiedzianej ustawy został już w ubiegłym tygodniu przyjęty przez Radę Ministrów.

Projekt przewiduje, że od podatku majątkowego zwolnione będą wszelkie majątki, stanowiące własność państwa, samorządów, Banku Polskiego, spółdzielni mieszkaniowych, instytucyj dobroczynnych itj. Ponadto nie będą podlegały podatkowi majątkowemu polskie pożyczki państwowe, obligacje i listy zastawne emitowane przez krajowe instytucje kredytowe, dalej akcje i udziały krajowych towarzystw i spółek, budynki i przedmioty kościelne (poświęcone służbie Bożej) urządzenia domowe i osobistego użytku. Również zwolnione będą od podatku majątkowego majątki służące celom dobroczynnym, naukowym i innym celom użyteczności publicznej. Wreszcie zwolnione zostaną od podatku majątkowego nowowznoszone budynki mieszkalne w miastach.

Zasadnicza stawka podatku majątkowego ma wynosić 2 pro mille rocznie od czystej wart. majątku. Podatek będzie wymierzany na podstawie szacunku majątkowego, który dokonywany będzie co 3 lata. Stawkę 2 pro mille opłacać będą majątki, których wartość będzie wynosić od 15 tysięcy zł. wzwyż. O ile wartość majątku nie przekroczy 15 tysięcy — stawka będzie mniejsza, a mianowicie 1,5 promille, jeżeli zaś wartość majątku będzie mniejsza od 10 tys. — to stawka będzie wynosiła 1 pro mille. **Majątki o wartości do 5000 zł. podatku majątkowego opłacać nie będą.** Wymierzać podatek będą w dalszym ciągu urzędy skarbowe, odwołania zaś od tych wymiarów rozpatrywać będą komisje szacunkowe złożone z urzędników skarbowych, oraz czynnika obywatelskiego. ng.

Uwagi do projektu ustawy o wykupie gruntów dzierżawionych w obrębie miast.

W najbliższym czasie ma być wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy o uwłaszczeniu wieczystych czynszowników i dzierżawców gruntów w obrębie obszarów miejskich. Między innemi projekt ten dotyczy obszaru Wielkiego Miasta Wilna. Przy przeglądaniu projektu w całości, nasuwają się pewne daleko idące uwagi.

Przedewszystkiem odnosi się wrażenie, że projektodawca aczkolwiek pozornie stara się stanąć na stanowisku interesu dzierżawców i czynszowników, to jednak nie zdobył się nawet na stanowisko neutralne; przeciwnie stanął na stanowisku właścicieli gruntów. — Tylko tem możemy wytłumaczyć ograniczenie prawa wykupu do 10-krotnej części obszaru pod zabudowaniami. Reszta gruntu dzierżawionego po przez kilka pokoleń (90, albo nawet i więcej lat) zagospodarowanego dzięki pracy i włożonym kapitałom, jedynie i tylko zawdzięczając tym nakładom uzyskuje obecnie znaczną wartość, — została z pod uprawnień do wykupu wyjęta.

Następnie projekt pozbawia prawa wykupu wszystkich dzierżawców, którzy zalegają z opłatą tenuty dzierżawnej; czyli wyraźnie możemy powiedzieć bierze pod opiekę prywatny interes właścicieli gruntów, wynikający z osobistych rozrachunków, które mogą być traktowane w płaszczyźnie powództwa cywilnego, a nie mogą być podstawą do pozbawiena dobrodziejstw ustawy dzierżawców.

Dalej według projektu pozbawiony prawa wykupu jest ten, kto się nie wykaże obywatelstwem polskiem. W ten sopsób projekt pozbawia prawa wykupu osoby, które w warunkach naszych chcąc bronić swego mienia np. na Litwie, czy Łotwie, ze względów proceduralnych nie mogą mieć oficjalnego obywatelstwa polskiego.

Wreszcie projekt ustawy wykupczej przewiduje wysoki szacunek wykupów, krótki okres (5-letni) wykupu i dość zawiłą procedurę wykupowa, narażając dzierżawców na kosztowne procesy sądowe.

Należałoby projekt ten zanim stanie się ustawą obowiązującą, zasadniczo zmienić tak, aby uwzględnić w większym stopniu interes społeczno — gospodarczy wielkiej masy dzierżawców, natomiast pozbawić wszystkich ograniczeń na rzecz właścicieli, którzy z zagospodarowaniem wydzierżawionych gruntów są bardzo luźno związani, a którzy w długotrwałym okresie dzierżawy w tenucie dzierżawnej, całkowitą, dość wysoka należność za grunta pobrali. S.

Nowe władze „Straży Przedniej".

W dniu 29-ym ub. m. odbyło się doroczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze rady naczelnej organizacji pracy obywatelskiej młodzieży „Straż Przednia" przy udziale przedstawicieli wszystkich rad okręgowych.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa organizacji p. Adama Skwarczyńskiego w imieniu prezydjum i naczelnika organizacji p. Jana Pic de Replonge'a, które wykazały znaczny rozwój organizacji od daty założenia, t. j. maja ub. roku, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu prezydjum i naczelnikowi organizacji.

Następnie przystąpiono do wyboru nowej rady naczelnej na okres dwuletni i nowych władz organizacji.

Do rady naczelnej wybrano: delegatów okręgów pp. dr. E. Balińskiego — Lwów, prof. C. Ehrenkreutzową — Wilno, B. Sekutowicza — Lublin, M. Szyszko — Kraków, prof. C. Znamierowskiego — Poznań, pozatem pp. W. Ambroziewicza, dr. St. Byliny, dr. J. Dąbrowskiego, dr. M. Grażyńskiego, dr. A. Hertza, J. Hoppego, Z. Kaczkowskiego, prof. Wałek-Czarneckiego, płk. W. Kilińskiego, dr. M. Koczwarę, dyr. J. Makucha, St. Podwysockiego, H. Pohoską, St. Poźniaka, Wł. Sieroszewskiego, M. Strońską, E. Staniewiczową, dr. J. Biłka, M. Witkównę, J. Pic de Replonge'a.

Na prezesa organizacji wybrano powtórnie p. A. Skwarczyńskiego. W skład prezydjum weszli: pp. A. Skwarczyński, J. Makuch, St. Poźniak, J. Hoppe, M. Wierzbiański, J. Pic de Replonge. (Iskra)

Wystąpienie kapłana prawosławnego ze stanu duchownego.

Znany na terenie woj. białostockiego działacz społeczny, kapłan prawosławny i paroch z Porzecza k. Grodna O. Ignacy Kabłukof — ogłosił w „Echu Białostockiem" z dn. 29 stycznia list otwarty do arcybiskupa prawosławnego w Grodnie, zgłaszając swe wystąpienie ze stanu zakonnego i kapłańskiego.

Jako powody swego kroku O. K. podaje szykany względem niego ze strony duchownej zwierzchności za:

a) wprowadzenie w swej parafji systemu dobrowolnych datków na potrzeby cerkiewno-parafjalne i utrzymanie parocha, zamiast dotychczas pobieranych „akordowych opłat za posługi religijne;

b) pracę i udział w organizacjach społecznych;

c) branie udziału w uroczystościach o charakterze ogólno-państwowym i lokalno-społecznym oraz wygłaszanie tam przemówień;

d) wypowiadanie się za ustrojem soborowo-demokratycznym Cerkwi w Polsce, oraz udział w organizacji towarzystwa im. Piotra Mohiły i krytykę obecnych stosunków cerkiewnych (za co O. K. spotkała kara 3-miesięcznej pokuty w klasztorze).

c) próbę obchodzenia świąt cerkiewnych według kalendarza nowego;

i f) udział — jako przedstawiciela organizacyj społecznych — w spotkaniu wysokiego dostojnika kościoła katolickiego, oraz odwiedzanie z dziećmi księdza katolickiego (nb. kierownika szkoły powszechnej) z t. zw. „gwiazdą" w czasie św. Bożego Narodzenia.

Publicyści prawosławni wciąż twierdzą (vide „Woskresnoje Cztienje"), że ze strony hierarchji niema gnębienia kleru, rozumującego kategorjami państwowemi, niedogodnego tendencjom utrzymania za wszelką cenę rosyjskiego ducha w Cerkwi. Przykład z O. Kabłukowym jest najlepszem tego zaprzeczeniem.

W nadesłanym do red. „Kurjera Wileńskiego" odpisie listu otwartego, adresowanego do prawosławnych: metropolity, arcybiskupów i duchowieństwa O. K., wskazując na obecną nędzę społeczeństwa, zagrażającą życiu religijnemu oraz na wysiłki ze strony czynników państwowych ku jej zwalczaniu, nawołuje kler by szli za przykładem ewangelicznego samarytanina by przestali być **tylko** kapłanami, idącymi do świątyni celem przynoszenia ofiar Bogu, a przechodzącymi mimo człowieka potrzebującego pomocy. Przeciwnie — radzi dalej O. K. by postępowali za przykładem śś. Marcina Turskiego, Filareta Litościwego i Mikołaja.

„Na co są potrzebne Panu Bogu brylantowe upiększenia na infułach i krzyżach arcykapłanów? Na co są potrzebne Panu Bogu złote i srebrne krzyże na ich piersiach? Na co potrzebne Panu Bogu drogocenne kielichy, lub złote, srebrne i inne kosztowne upiększenia po cerkwiach?

„Żywy Bóg wymaga od nas nie ofiar, a miłości. Wymaga miłosierdzia ku człowiekowi, ale nie jego śmierci z głodu i chłodu. Wymaga od nas „serca czystego" a nie brylantów i upiększeń. A jeżeli tak jest, naszym obowiązkiem oddać te kosztowności dla pomocy głodnym dzieciom i ich płaczącym matkom" — mówi O. K.

Dalej O. K. przypominając duchowieństwu że jako słudzy Chrystusa „ani orzą, ani sieją, lecz zbierają do śpichrzów swoich" żyjąc lepiej od innych, winni udzielić czwartą część ze swoich dochodów nędzarzom. Że obowiązek ten ciąży na tych, których opatrzność Boża wybawiła z rąk „bezbożnych sług szatana" oraz i tych wszystkich, którzy z nicości zostali wyniesieni na wyżyny, dzięki czemu zbierają „niemałe skarby" i to nie na niebie, lecz na ziemi — w postaci kapitałów, will i domów. Ci według O. K. mają dać tyle na ile oceniają swoją wdzięczność wobec P. Boga, za Jego ku nim „wielkie i bogate dary".

O. K. nawołuje do zrealizowania cerkiewnych wartości archeologicznych i historycznych, sprzedania przynajmniej trzeciej części dóbr klasztornych i cerkiewnych i obrócenia otrzymanych stąd sum na zwalczanie nędzy. Poza tem radzi obrócić na tenże cel zbierane po parafjach kapitały, na cele nawracania na prawosławie unitów (na R. Czerwonej i Łemkach — przyp. autora) oraz fundusze prasowe Cerkwi.

Na zakończenie podkreślając ważność obecnej chwili dla zwalczania nędzy szlachetny idealista oddaje swój srebrny krzyż kapłański z łańcuszkiem na fundusz pomocy bezrobotnym imienia Cerkwi prawosławnej. **P. J.**

Wybuch w fabryce.



Jak to już donosiliśmy na przedmieściu Paryża Billancourt wybuchł wielki kocioł w fabryce samochodów Renaulta. Ekspozja była tak silna, że dach kotłowni wyleciał w powietrze. Odłamki żelaza i cegieł posypały się na sąsiednie pawilony fabryczne. Pod naporem rumowiska dach jednego z pawilonów załamał się, grzebiąc pod gruzami robotników. Na ilustracji widzimy akcję ratowniczą, przy wydobywaniu zasypanych robotników.

Zmiany w planie gry Loterji Państwowej.

WARSZAWA, (Pat). — W dniu 8 bm. w lokalu Dyrekcji Loterji Państwowej odbyła się konferencja na której dyrektor loterji poinformował przedstawicieli prasy o zmianach, jakie nastąpią w planie gry kolejnej 27 loterji państwowej.

Przedewszystkiem ilość losów będzie podwyższona ze 148,000 do 155,000. Suma uzyskana ze sprzedaży tych 7,000 losów będzie zużyta na powiększenie ilości i wysokości wygranych w klasie piątej. Dalej w klasach I i V wprowadzono nowy system premjowania: mianowicie w klasie I po wyciągnięciu z koła, gdzie mieszczą się zwitki z wygranemi, wszystkich 6,000 wygranych, nastąpi ciągnienie z drugiego koła, w którem mieszczą się zwitki z numerami losów, 40 zwitków z których każdy wygra po tysiącu złotych. Będą to wygrane pocieszenia. Podobnie będzie w klasie V. Zamiast premjowania numerów ponownie wygrywających ustanowiono 200 wygranych pocieszenia po 5,000 złotych, oraz 1000 wygranych po 500 złotych. W wypadku jednak, jeżeli w klasie V główna wygrana 1 miljon złotych padnie na taki numer losu, który wygrał w jednej z poprzednich klas, to losowi temu przypadną również wszystkich 200 premji po 5,000 złotych. W takim wypadku główna wygrana wynosić będzie 2 miljony złotych. W klasach II, III i IV zachowany jest dawny system premjowania to jest premjowane są losy wygrywające ponownie.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

KINA I FILMY.

„ZUZANNA LENOX" — GRETA GARBO. (Pan).

Cóż więcej powiedzieć o tej artystce? Chyba trochę polemiki... Otóż pewna pani mówiła mi, zachwycając się Gretą, że właściwie ta świetna „gwiazda" jest „brzydka" że usta, że nos... a jednak! Właśnie „jednak"! Ale i poprzednie jest lekką, powiedzmy — przesadą. Nic nie mamy do zarzucenia, ani noskowi, ani ustom Grety Garbo. Jest piękna, bardzo piękna, nawet zupełnie formalnie i zewnętrznie, szczególnie zaś, jeśli o — oczy jej chodzi! Ponadto wszystko, często, bardzo często, prześwietla ją jakieś wyższe, wspanialsze piękno wewnętrzne, nie dające się ująć w żadne formalne ramki. Wtedy jest cudna, w sposób, do wysłowienia prawie nie dostępny. Wtedy, jak mówił pewien mój dobry znajomy, do dziewczyny, w której był zakochany — przez oczy jej przegląda dusza. Znajomy mój zawiódł się, bo tam była zaledwie — duszyczka i to nieszczególnego gatunku, ale był zakochany... Zakochany w sposób który przez uprzejmość dla obojga nazwiemy — „trochę zewnętrznym". Recenzent, kąśliwe licho, cobra jadowita, nie podlega tego rodzaju słabościom w stosunku do swoich „ofiar". Zresztą cóżby mu z tego przyszło... Pożal się Boże... Gdyby nawet, to do Kalifornji, bajecznej Kalifornji, jest tak daleko!... Może więc zachować swój objektywizm w pełni..

Pisałem już i o finezji, o potężnym, samodzielnym, niezależnym od żadnego reżysera talencie Grety Garbo. Pisałem także o tem, że dają jej przeważnie fatalne, nonsensowne, tandetne scenarjusze i że rozświetla ona soba nawet najgłupszy scenarjusz. Zapomniałem tylko dodać, że od czasu kiedy ukazała się na ekranie, tyle „gwiazd" zeszło z niego i zgasło, a ona jaśnieje ciągle, jakby czas nie zmieniał jej zupełnie, i miała być wiecznie młoda. Tak samo dziś, jak i przed kilku laty może odtwarzać postacie młodziutkich dziewcząt z równą świeżością i wdziękiem. Dojrzeć jakąś najbardziej formalną „brzydotę" — trzeba być na to kobietą i to jeszcze jaką!

Tym razem nawet scenarjusz jest zupełnie możliwy, więcej, bo jeśli chodzi o pierwszą połowę filmu, — bardzo, bardzo — ładny Ma pewien, jakby powiedział p. Skiwski, problemat. Są bardzo piękne zdjęcia, nietylko czysto fotograficznie, ale i kompozycyjnie. Wielce interesująco, z dużą ekspresją skomponowane. Dużo równie ciekawych i reżysersko sytuacyj. Radzę też wszystkim z tych i innych względów przychodzić koniecznie na początek filmu. Pomijając już deptanie po nogach innym i przeszkadzanie im w patrzeniu, oraz mnóstwo pozostałych powodów, które tu moglibyśmy przytoczyć, ten jeden, że niesłychanie się traci na zrozumienie wartości filmu przez widzenie go „od środka", (choćby przez stratę nezmiernie ważnego dla oceny każdego dzieła — momentu niespodzianki) powinien wystarczyć. Przy każdym wartościowym, jak dany, filmie jest to szczególnie ważne.

Co do dźwiękowej strony filmu to jest ona zupełnie dobra, a jeśli chodzi o głos Grety Garbo w poprzednich filmach (zwłaszcza w „Mata Hari") trochę twardy i gruby, prawie męski, tu ma miłe i naturalne, trochę matowe, ale zupełnie kobiece, piękne i głębokie brzmienie. **(sk).**

List Pana Prezydenta miasta

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem p. t. „Demonstracja Pana Prezydenta miasta", ogłoszonym w Nr. 32 „Kurjera Wileńskiego" z dn. 7 lutego rb. oświadczam:

Zarzut, że w związku z pożegnaniem b. Wojewody p. Zygmunta Beczkowicza, nie spełniłem należycie mego obowiązku reprezentacyjnego i „zaangażowałem Radę Miejską w sposób, który bynajmniej stanowiska jej większości nie odpowiada" nie jest uzasadniony albowiem Magistrat i Rada Miejska były reprezentowane przez Vice-Prezydenta miasta p. Witolda Czyża, który na moje życzenie był obecny na wszystkich uroczystościach pożegnalnych, zorganizowanych dla Pana Ministra Zygmunta Beczkowicza.

Po powrocie z Warszawy, gdzie reprezentowałem Wilno na posiedzeniu Zarządu Związku Miast w dn. 3 i 4 lutego, miałem możność przekonać się, że p. Vice-Prezydent Czyż do mego życzenia zastosował się w całej rozciągłości.

Aktem daleko idącej złej woli i bardzo wymownej tendencji jest, iż poważono się we wspomnianym artykule wciągnąć do argumentacji osobę Wodza Narodu, otoczonego powszechną czcią i szacunkiem.

Zastrzegam się kategorycznie przed rozpatrywaniem na łamach prasy mojego osobistego stosunku do poszczególnych osób i łączenie tego ze sprawami samorządu, który reprezentuję. Pomijając już bowiem naruszenie przez to zasad przyzwoitości w stosunku do mnie, uważam postępowanie takie za szkodliwe dla sprawy ogólnej, której dobro zawsze i przedewszystkiem mam na celu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Prezydent miasta Wilna

(—) Dr. W. Maleszewski.

NASZA ODPOWIEDŹ.

Zamieszczamy nadesłane nam pismo P. Prezydenta miasta dr. W. Maleszewskiego — mimo poważnych wątpliwości co do jego treści i formy — aby móc wobec czytelników zanalizować poszczególne ustępy i postawić niezbędne kropki nad i.

W pierwszych trzech ustępach swego pisma usiłuje P. Prezydent miasta udowodnić, że swój obowiązek reprezentacyjny w czasie pożegnania ustępującego i mianowanego posłem Rzeczypospolitej w Łotwie wojewody wileńskiego, p. Beczkowicza spełnił, zlecając zastępstwo wiceprezydentowi miasta, p. W. Czyżowi, co tenże całkowicie wykonał. Nie dodaje jednak p. dr. Maleszewski następujących b. istotnych faktów: 1) że zastrzegał się wyraźnie, by go na listę członków Komitetu nie wciągano, 2) że na dwukrotne zwrócenie się do niego kilku członków Komitetu, reprezentujących ugrupowanie polityczne, które wybór p. dr. Maleszewskiego na Prezydenta miasta firmowało, odpowiedział odmownie, motywując swoją odmowę bynajmniej nie koniecznością wyjazdu, lub innemi niezależnemi od niego przyczynami, lecz wyraźnie i nieugięcie niechęcią uczestniczenia w pożegnaniu p. Beczkowicza.

Niczem innem takiego zachowania się p. dr. Maleszewskiego nazwać niestety nie możemy jak tylko demonstracją. Powstaje jednak pytanie, czy demonstrował p. dr. Maleszewski, czy też Prezydent miasta. W pierwszym wypadku nie mielibyśmy nic do powiedzenia. Ale interwenjujący u niego radni i leaderzy grupy politycznej, do której p. dr. Maleszewski należy, zwrócili się do niego nie jako do prywatnej osoby, lecz jako do Prezydenta miasta. Ponieważ zaś p. dr. Maleszewski nie wskazał na takie powody, któreby jego odmowę na te interwencje mogły uzasadnić stosunkiem p. Beczkowicza, jako Wojewody, do samorządu wileńskiego, lub do niego, jako Prezydenta miasta, przeto przychodzimy do wniosku, że p. dr. Maleszewski tym razem dał się pokierować w swoich czynnościach reprezentacyjnych motywacją natury osobistej. Wskutek tego, mimo udziału w pożegnaniu p. Beczkowicza wiceprezydenta miasta p. W. Czyża — coby zapewne miało miejsce i bez zlecenia p. dr. Maleszewskiego — musimy pozostać w dalszym ciągu przy swojem twierdzeniu, że P. Prezydent miasta swojej funkcji reprezentacyjnej i politycznej nie spełnił.

W ostatnim ustępie swego listu zastrzega się p. Prezydent miasta przeciwko rozpatrywaniu na łamach prasy jego osobistego stosunku do poszczególnych ludzi i łączeniu tego ze sprawami samorządu, który reprezentuje. Zastrzeżenie jest zbyteczne, jeżeli chodzi o osobisty stosunek p. dr. Maleszewskiego do tych czy innych osób. Tem bynajmniej nie zajmowaliśmy się i zajmować się nie mamy potrzeby. Przedmiotem naszych uwag jest stosunek Prezydenta miasta do innej osobistości oficjalnej, wyrażony przytem w formie demonstracyjnej. Tutaj musimy uchylić zastrzeżenie P. Prezydenta miasta, jako nie do przyjęcia, gdyż ze swego prawa rozpatrywania i oceny czynności przedstawicielskich i politycznych rezygnować nie zamierzamy.

Nie możemy również się zgodzić z poglądem, że krytyka tych czynności jest „naruszeniem zasad przyzwoitości" w stosunku do danej osoby. Wypadłoby bowiem również wyłączyć z pod krytyki wszystkie czynności osób zajmujących publiczne stanowiska, co — jak sam p. dr. Maleszewski zechce przyznać — jest postulatem równie groteskowym, jak beznadziejnym. Że p. Prezydent miasta uważa krytykę swego postępowania za „szkodliwą dla sprawy ogólnej", to dowodzi wysokiego jego mniemania co do własnej nieomylności w ocenie tego co jest pożyteczne a co szkodliwe dla „sprawy ogólnej". Żałujemy jednak niezmiernie, że tej jego godnej podkreślenia pewności siebie w osądach nie możemy przyjąć za kryterjum naszej własnej oceny poczynań P. Prezydenta. Nie przekonało nas bowiem w tym względzie zachowanie się P. Prezydenta miasta w okolicznościach ubiegłego tygodnia. Jeszcze mniej może nas przekonać omawiane pismo, w którego drugiej części P. Prezydent miasta uciekł się do argumentów tak wątpliwej wartości, jak insynuowanie nam „daleko idącej złej woli" i t. d.

W tym punkcie, przez wzgląd na wysoki urząd, który p. dr. Maleszewski w naszem mieście piastuje, przerywamy naszą odpowiedź, gdyż musielibyśmy ją dostosować do tonu niektórych ustępów jego pisma. A tego nie uważamy za stosowne nietylko dla P. Prezydenta miasta...

Kochajmy zwierzęta.



Zima mocno daje się znaki zwierzętom, którym w ciężkich warunkach klimat, trudno przetrwać do wiosny. Najtrudniej jest w wielkich miastach ptakom, bo gdzie one znajdą ziarno lub jakieś okruszyny? Dość często na parapetach okiennych lub dziedzińcach szkolnych, młodzież ustawia „karmniki" dla skrzydlatych głodomorów, które zlatując się wyjadają to, co im litościwe dłonie dziecięce ofiarowały. Onegdaj przed gmachem Prezydjum Rady Ministrów, ustawiono dwa karmniki dla ptaków, co jest uwidocznione na powyższem zdjęciu.

SZPADĄ I STRZYKAWKĄ*).

Nie, broń Boże! — odżegna się mnotyliwy pedagog (może i słusznie), gdy recenzent zaleci pamiętniki Sławoja Felicjana Składkowskiego jako lekturę dla młodzierzy. I zgorszony wykaże czarno na białem, że i żołnierski humor przekracza granice przyzwoitości obowiązującej pensjonarki i wogóle wychowanków szkoły.

Coprawda jowialny pamiętnikarz widocznie nie liczy na takie przeznaczenie swych wspomnień. Już jego własny ordynans Dudoń wymawiał mu i nie bez racji, że „obywatela doktora, ino cięgiem zbytki się trzymają!" Figlki i fraszki, które urozmaicały ongiś żołnierskie życie, zdobią dziś książkę, dopełniając miary realizmu i prawdy, stanowiącej największą wartość pamiętnika, wśród wielu jego pierwszorzędnych zalet.

„Już odmarsz ze śpiewem. Wczorajsza kąpiel, i dzisiejszy chleb zrobiły swoje. Żołnierze idą dobrze, żartują i są zaczepni. Gdy przepuszczam przed sobą jedną z kompanij, ryczy ktoś: „Doktorze, jedźcie lepiej na czole, bo uprzedzamy, że chleb zjedzony — będzie gorąco. Inny poprawia: „Doktór wytrzyma, bo doktór, to przecie zwyczajny, ale Siwek zemdleje!".

Chłopcy nie przepuszczają nikomu, nawet osobie duchownej. Gdy zaginiony przy przeprawie przez Bug koń księdza kapelana Żytkiewicza odnalazł się, dowcipkowali, „że Baśka puściła się w kąpieli".

A afera łaziebna w „damski dzień"? Wprawdzie doktór szybko zamknął drzwi, przed któremi nieopatrznie znalazł się razem z chłopcami i chłopcy „nic jeszcze tej łaźni nie widzieli", ale szpetne ich rozmowy obywatel doktór zanotował dokładnie.

Temu, że autor nie nastraszył się anatemy pedagogów, zawdzięcza gawęda polska prześwietne anegdoty wojskowe. Jak cyrk Belliniego t. j. ułani Beliny, podbierając konie „przeciągnęli strunę, gdyż buchnęli dropiatego pięknego konia Obywatela Szefa Sosnkowskiego". Tym razem „podobno na „wyraźny" rozkaz Beliny koń się „odmienił na nowo na dropiatego", znalazł i został odprowadzony do komendy Brygady". Ale ciż sięgnęli do samego HauKK, wywołując parokśyzm wściekłości austrjackiego dygnitarza (zresztą Polaka), wyrażony w okrzyku: „Diese Polnische Bande hat mir ein Pferd gestohlen".

Do koni mieli wszyscy gorący sentyment. Prawdziwe wzruszenie ogarnia nas, gdy w doktora uderza jak piorun wieść, że Siwutek zabity.

„Siedziałem ogłuszony tem prostem opowiadaniem... Siwutek, mój Siwutek zaboty, niedawno w chwili, gdy ja już jechałem z Kowla i byłem niedaleko niego. Nawet ciała jego nie zobaczę, bo leży tam gdzieś w lesie na skrzyżowaniu dróg piaszczystych, gdzie w tej chwili Moskale..." Potem opieką nad Krukiem", potem zaś pielęgnacja Sońki i głęboka ansa do majora Żymirskiego o konia.

Humoru i anegdoty jest zresztą w drugim tomie pamiętników niewiele, coraz mniej im bliżej smutnego końca. Błyszczała w polu i okopach, w obliczu śmierci i najbardziej wstrząsających przeżyć wojennych, milknie jednak pod tchnieniem wiszącego nad wszystkiem kryzysu legjonowego i zdawna, instynktem najbardziej miłujących dusz wyczuwanej, dymisji Wodza.

* * *

Ale nim do tego dojdzie, snuje się epopeja legjonowa i do dawnych, świetnych epizodów przybędą jeszcze przemarsze nad Bugiem, okres kowelski, Kukle, Kamieniucha, Kostiuchnówka i walki nad Stochodem.

„Kukle, Kamieniucha,
„To szczyt naszej chwały,
„Tam się okrył sławą,
„Tam się okrył sławą
„Szósty baon cały".

Oglądamy ten krwawy bój z punktu opatrunkowego 1-go pułku, gdzie dr. Składkowski pracuje wespół z d-rem Jakowickim. Dzieją się tu sceny, przypominające opisy Barbusse'a.

„Ranni w brzuch rzucają się na słomie. Daję im znów morfinę. Jeden z nich już nie pożyje. Dlaczegóż nie mogłem mu dać choć napić się przed śmiercią wody, o którą straszznie błagał „na wszystkie świętości".

„...Najsmutniej, gdy mimo odmówienia rannemu tej ostatniej kropli wody nadchodzi śmierć. W tym wypadku nadchodzi szybko. Dziś rano jeszcze ten chłopiec zdrowy i wesoły szedł do ataku. Czy ktoś najbliższy mu tam w kraju miał dzisiaj rano jakieś przeczucie? Dopiero kilka godzin temu żył pełnią życia. Już oddycha coraz rzadziej. Jest nieprzytomny. Dwa razy na minutę jeszcze unosi się jego klatka piersiowa. Leży siny w krasnej wyszywanej ruskiej koszuli. Walą granatami wokoło, on ani drgnie. Już skonał... Ksiądz kapelan Żytkiewicz wyjmuje z munduru „Stan służby" i czyta głośno: „Stanisław Peliński — litograf", poczem szybko wypisuje metrykę śmierci. Wynosimy zmarłego na jego płótnie namiotowem do pustej, zimnej stodoły... Śpij kolego"".

Rwie serce wstrząsające bohaterstwo rannego w brzuch porucznika Romana Tadeusza Żulińskiego, który z nadludzkim spokojem kilka dni walczył ze śmiercią nim uległ jej.

W statystyce strat figurują: Kukle — 90 zabitych i rannych, Kamieniucha — 51. Niedarmo komenda grupy generała niemieckiego Gerocka głosiła w rozkazie: „Die ganze Armee — Gruppe Gerock bringt den tapferen Erobern von Kukle den Polen dreifaches Hurrah!".

Żołnierze zgłoszeni przed bitwą (pod Kostiuchnówką) jako chorzy, meldowali się sami do linji.

„Kochane chłopaki" na widok bitwy zapomnieli już o cierpieniach i rwą się do samych kompaij. Daję im na pożegnanie kawy, przygotowanej dla rannych, uzupełniają swą amunicję i wychodzą z ziemianki. Jeden z „chorych" na widok pękających wokoło pocisków rozgląda się wokoło i mówi: „Moglibyście nas, doktorze, wypisać ze spitola w ładniejszą pogodę". Wszyscy „chorzy" ryczą ze śmiechu". **Dr. Adolf Hirschberg.**

(D. n.)

*) Sławoj Felicjan Składkowski. Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy. Tom II. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. Warszawa 1933. Str. 412.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Ujęcie konfidenta G. P. U.

We wsi Mikołajewszczyzna gm. ostrowskiej zatrzymano poszukiwanego od 12 lat dezertera i mordercę Szewczonka Michała, który w 1921 roku zbiegł na teren Rosji sowieckiej.

Po 8 latach pobytu na terenie Rosji Szewczonek wrócił do rodzinnej wsi. Znajomym opowiadał, że karę za swoje czyny odbył, a obecnie jest zupełnie spokojny. To też nikt go nie ruszał i Szewczonek spokojnie ożenił się i zagospodarował się. Przed tygodniem do wsi przybył niejaki Piotr Urwanko, który przed rokiem zbiegł z Mińska. Urwanko będąc u sołtysa zauważył tam Szewczonka, który jak się okazało był konfidentem GPU. w okręgu mińskim i spowodował aresztowanie Urwanki. Urwanko powiadomił o tem władze, które zatrzymały Szewczonka. W wyniku dochodzenia wyszło dopiero najaw, iż jest on poszukiwanym przestępcą przed 12 laty.

Wilejka.

ŚWIETLICA W KOROLEWCACH.

W trudnych warunkach rozpoczął tu pracę kulturalno-oświatową kierownik miejscowej szkoły p. Łuzgin Nikanor.

Mieszkańcy Korolewiec bali się wszelkiej oświaty pozaszkolnej jak ognia. Po wiosce krążyły różne plotki niewiadomo przez kogo rozsiewane, że nauczyciel za pracę oświatową — pozaszkolną bierze bardzo dużo „hroszy", że wszystkich, którzy będą chodzić na zebrania do szkoły obłożą niebawem wielkim podatkiem i t. p. Jakiś złośliwy człowiek celowo te plotki puszczał w obieg, a głupota ludzka nadstawiała im ucha i dawała wiarę.

Przy takiem nastawieniu ludności trudno było rozpocząć jakąkolwiek pracę. — Niezrażony niczem p. Łuzgin postanowił mimo wszystko zorganizować w szkole świetlicę. — w szkole, gdyż niema funduszów na wynajęcie na ten cel osobnego lokalu. — Nieufnie i niechętnie odnoszono się do tych poczynań a przecie, udało się w końcu nawiązać blisk i serdeczny kontak z ludnością, która poczęła stopniowo rozumieć, że tu chodzi o pracę dla jej własnego dobra.

Udało się na początek zorganizować chór którym dyrygował p. Siemaszkowicz z Iży, a współpracowała nauczycielka p. A. Szulicka. Za chórem zawiązało się w świetlicy koło teatralne prowadzone przeze p. Łuzgina przy współpracy jego małżonki, która ponadto z kilkunastu dziewczętami prowadziła kurs robótek kobiecych. Pracuje też w świetlicy naucz. p. Malewska. Dziś poszczególne zespoły świetlicowe mają już poza sobą niezłe rezultaty pracy. — Chór umie poprawnie wykonać głosowo kilka pieśni polskich i białoruskich i brał udział w powiatowem i gminnem „Święcie Pieśni". Dziewczęta wykonały cały szereg porządnych robótek i noszą się z zamiarem urządzenia wystawy. Ponadto sama p. Łuzginowa wyhaftowała ślicznie sztandar dla miejscowej szkoły z wizerunkiem M. B. Ostrobramskiej na jednej, a godłem państwowem na drugiej stronie. Poświęcenie sztandaru odbyło się w czasie obchodu święta niepodległości w dniu 11 listopada ub. roku.

Sekcja teatralna w samym tylko bież roku szkolnym urządziła 4 przedstawienia. Odegrano osiem sztuczek: 4 w języku polskim i 4 w języku białoruskim. Z przedstawień zebrano 71 zł. 8 0gr. za co ufundowano już w nader obszernej sali szkolnej trwałą scenę, kulisy i kurtynę.

Zajęcia świetlicowe odbywają się dwa razy tygodniowo, a czasem częściej. Świetlica jest zaopatrzona w czasopisma i gry stolikowe z Wydziału Powiatowego. Oświetlenie zdobywane jest we własnym zakresie.

Dnia 30 stycznia br. przyjechał do Korolewców z Wilejki instruktor Ośw. Poz. p. K. Bryja. Aczkolwiek nie był to dzień zajęć świetlicowych, to jednak wieczorem i młodzież i ludność starsza licznie zebrała się w świetlicy. — Przeszło godzinnej gawędy poruszającej cały szereg istotnych dla tej ludności zagadnień wysłuchano b. poważnie i dyskutowano z ożywieniem. W dyskusji poruszono potrzebę rychłego założenia Kółka Rolniczego i proszono o przyjazd agronoma powiatowego. Po gawędzie część młodzieży zebrała się na scenie do odśpiewania szeregu piosenek. Starsi rozebrali ze stołu przygotowane przez dyżurnego kilkanaście numerów Gospodarza Kresowego, Przysposobienia Rolniczego i naszego „Kurjera Wileńskiego". Nawet moc starych kobiet przyszło do świetlicy i z przekonaniem wypowiadały zdania: „Kab tak u nas było jak nam Pan skazał tak by i dobrze było".

Największem powodzeniem cieszą się gry stolikowe. Starzy gospodarze 40—50-letni grają z zapałem w szachy na wyścigi z młodzieżą. Inni znów zawzięcie rzucają kostkę przy grze „Podróż samochodem po Polsce", a jeden uważnie odczytuje im punkty karne i t. p.

Już chłopcy i dziewczęta po grach ruchomych zabierają się do domu, a znaczna część gospodarzy i młodzieży zajęta grami stolikowemi, których tu jest 5 kompletów, wcale nie okazuje ochoty do opuszczenia świetlicy.

Stwierdziłem z radością, że świetlica w Korolewcach zrobiła już częściowo swoje: wytworzyła swoistą więź duchową. Dziś już niema pokątnych pijackich wieczorynek z nożami i świńcówkami. Bawią się kulturalnie i godziwie.

To braterskie współżycie na terenie świetlicy charakteryzuje poniższy fakt. W grudniu ub. r. jedna z członkiń sekcji teatralnej śmiertelnie zachorowała. Umierając prosiła, aby ją pochowali naprzeciw szkoły (cmentarz obok szkoły) a prośbę swą uzasadniła: „Kali wy pójdziecie da szkoły i na prystawlenie — ja budu zawsiody hladziec na was i z wami zawsiody budu". — Prośbie jej stało się zadość, spoczęła zaledwie o kilkanaście kroków od progu szkoły z którą jak również i z młodzieżą tam uczęszczającą tak się zżyła. Nie jest samotną w swym ciemnym grobie bo obcuje dotąd ze świetliczanami i żyć będzie w ich sercach i pamięci.

K. Br.

Święciany.

PŁUG KOLEJOWY WJECHAŁ NA SANIE.

Wczoraj w godzinach porannych na linji kolejowej Święciany — Łyntupy, pług kolejowy do czyszczenia śniegu wracający z Łyntup do Wilna najechał na dwie pary saneczek naładowanych drzewem. Saneczki zostały rozbite. Na szczęście nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Do kogo należały rozbite sanie narazie nie wyjaśniono.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja oraz władze kolejowe. (e)

Mołodeczno.

ZJAZD STRZELECKI.

Dnia 5 lutego odbył się w Mołodecznie powiatowy zjazd Związku Strzeleckiego. Pomimo złej drog i znacznych odległości — obsłany był dobrze; na ogólną ilość 21 oddziałów — trzy tylko nie były reprezentowane. Sprawozdania wykazały znaczny rozrost pracy strzeleckiej (szczególnie świetlicowej 17 świetlic, z czego — 11 we własnych lokalach). Na specjalne uznanie zasługuje praca oddziału Zalesie. Oddział ten, wskutek nieporozumień pozbawiony stałej świetlicy, przystąpił do budowy własnego domu strzeleckiego, oraz obsadził drzewkami duży odcinek drogi gminnej.

Ciekawym momentem zjazdu był referat obywatela Żukiela o przysposobieniu rolnem. oraz dyskusja na temat wychowania obywatelskiego. Uczestnicy zjazdu brali czynny udział w dyskusji i obradach.

Obecny na zjeździe prezes podokręgu dr Dobaczewski w przemówieniu końcowem scharaktryzował rolę zarządów w Związku Strzeleckim, powołanych do prowadzenia pracy wychow. obywatelskiego i przysposobienia rolnego. Na czele nowoobranego zarządu stanął — jako prezes, pan Adam Pietraszko.

Brasław.

DWA DOMY PASTWĄ PŁOMIENI.

W nocy z 5 na 6 bm. w zaścianku Karpieniszki pow. brasławskiego wybuchł pożar, który strawił dwa domy mieszkalne i kilka budynków gospodarskich.

Pożar powstał w domu Jana Daszkiewicza podczas wypieku pieczywa.

Woropajewo.

ZABAWY.

W dniu 4 lutego rb. staraniem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego odbyła się tu zabawa taneczna, którą zaszczycili swoją obecnością liczni goście miejscowi i okoliczni. Bawiono się wyśmienicie w ładnie udekorowanej sali Szkoły Powszechnej przy wzorowym porządku.

Następnie dnia 5 lutego rb. w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyła się zabawa dla członkiń i członków tegoż Związku.

Uznanie należy się Zarządowi w osobach pp. Iżurskiej, Perkowskiej, Pietrowiczowej, pp. Iborowskiemu, Pietrowiczowi, Motylom i innym, którzy położyli starania w zorganizowaniu samej zabawy i składkowego bufetu, przeznaczając dochód na cele związku.

Zaznaczyć należy, że przy takiem zrozumieniu Strzelec Woropajewski stanie na odpowiednim poziomie. **Strzelec.**

Z pogranicza.

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ?

Zarząd Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przesłał do Kowna nową propozycję w sprawie wymiany więźniów między Polską, a Litwą. Projekt przewiduje wymianę 100 więźniów z obu państw. Władze litewskie wyraziły zgodę na wymianę; nastąpi ona prawdopodobnie 16 b. m.

MAŁY RUCH GRANICZNY MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

W drugiej połowie marca r. b. zostanie otwarta granica polsko — litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. Z małego ruchu granicznego korzystają przeważnie rolnicy, którzy posiadają nieruchomości po obu stronach granicy państwa polskiego i litewskiego.

W ub. roku na podstawie przepustek granicznych sezonowych przekroczyło granicę do Polski i Litwy 146,346 osób, w tej liczbie około 850 osób młodzieży szkolnej i osób zamieszkałych w Litwie i Polsce korzystających z prawa przebywania w ciągu dni 14 na terytorjum Litwy czy też Polski.

W związku z projektowanem otwarciem granicy dla małego ruchu granicznego organizacje kupieckie Litwy czynią u rządu litewskiego starania w kierunku otrzymania przepustek terminowych w sprawach handlowych, gdyż mimo, iż Litwa oficjalnie nie utrzymuje żadnych stosunków handlowych z Polską kupiectwo litewskie za pośrednictwem kupców pruskich i łotewskich sprowadza towary z Polski, za które opłaca dość dużą prowizję pośredniczącym kupcom państw sąsiednich.

Sprawę tę mają rozpatrzyć czynniki kowieńskie.

Granica polsko-litewska ma być otwarta na 10 odcinkach graniczących pow. święciański, wileńsko-trocki, grodzieński. i suwalski.

NARADY W SPRAWIE WYTYCZENIA GRANICY POLSKO — LITEWSKIEJ.

Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach marca rb. wznowione będą narady i prace przy wytyczeniu granicy polsko-łotewskiej. Obecnie władze polskie i łotewskie czynią przygotowania do tych prac.

GRANICZNA KONFERENCJA POLSKO-SOWIECKA.

Ostatnio odbyła się konferencja polsko - sowiecka na odcinku granicznym Smolewicze koło wsi Frankowo. Tematem rozmów były sprawy ostatnich zajść wywołanych przez strażników sowieckich, oraz sprawy meljoracji gruntów granicznych należących do trzech wsi: Zarne, Dwory, Wisielonki i Hutory Małe.

Wszelkie sprawy sporne na konferencji zostały załatwione pomyślnie. Delegaci sowieccy sumiennie przyrzekli wykonać uchwały powzięte na konferencji.

Meljoracja gruntów wspomnianych wsi nastąpi w połowie maja r. b.

Obecnie sporządzone zostaną odnośne plany i wykresy.

UJĘCIE KONIOKRADÓW.

Wczoraj w nocy na terenie gm. olkienickiej ujęto trzech Cyganów, którzy ze skradzionemi końmi usiłowali dostać się na teren litewski.

Koniokradom — Cyganom konie odebrano.

OBFITY PLON POLOWAŃ

W ub. niedzielę w lasach komajskich i świenleckich odbyły się dwa wielkie polowania przy udziale okolicznego ziemiaństwa, oficerów KOP. i członków towarzystw myśliwskich. Wyniki polowania były obfite, zabito bowiem 7 wilków, 2 lisy, 4 dziki i kilkanaście sztuk innej zwierzyny.

Z życia teatrów szkolnych m. Wilna.

Praca wychowawcza na terenie szkoły, będąca z natury rzeczy jej centralnem zagadnieniem i poniekąd racją istnienia, opiera się w swojej realizacji na całym zespole harmonijnie dopasowanych czynników. Jeden z nich stanowią organizacje uczniowskie, wyrastające na podłożu indywidualnych zainteresowań poszczególnych grup pod opieką nauczycielstwa. Zainteresowania powyższe tworzą się nietylko w związku z samą nauką szkolną, ale są one jednocześnie określoną reakcją na zjawiska życia społecznego młodzieży szkolnej, dążącej w sposób instynktowny do organizowania się w pewne grupy.

Teatr szkolny jest jedną z tych form pracy społecznej na terenie szkoły, która najgłębiej przemawia do wrażliwej duszy młodzieży, oddziaływując w sposób niesłychanie sugestywny na jej psychikę w pożądanym przez wychowawcę kierunku. Dając silne przeżycia estetyczne, rozszerza on jednocześnie jej horyzont umysłowy oraz wyrabia poczucie zbiorowej karności i współodpowiedzialności za pracę w zespole.

Te momenty w połączeniu z dużą elastycznością w dopasowaniu się do warunków każdego prawie środowiska, sprawiają, że niema szkoły, któraby nie posiadała pewnej tradycji, oraz mniejszego lub większego dorobku artystycznego w zakresie teatru szkolnego.

Jedną z takich szkół w Wilnie, która może służyć za ilustrację w tej dziedzinie jest szkoła powszechna Nr. 17. Odegrane w niej przed kilku dniami dwukrotnie „Betlejem Polskie" — Rydla w połączeniu z występami chórów szkolnego i rodzicielskiego oraz własnej orkiestry strunnej pod dyrekcją p. Lewandowskiego, urozmaicone ponadto tańcami ludowemi, które przygotował p. J. Popławski, stały na stosunkowo wysokim poziomie.

Nic też dziwnego, że sala była dwukrotnie szczelnie zapełniona przez dziatwę szkolną i licznie przybyłych rodziców, którzy z zadowoleniem obserwowali swoje pociechy na scenie.

Dobre opanowanie ról przez młodocianych artystów, ładne dekoracje, urozmaicony bardzo pomysłowo program, wreszcie niesłychanie miła atmosfera wśród publiczności, wszystko to sprawiło, że występ zespołu teatralnego tej szkoły należy uznać za bardzo udatny. Duża w tem zasługa H. Demidowicz-Demideckiej która włożyła wiele wysiłku w przygotowanie przedstawienia, dużą również i kierownika szkoły p. S. Kaczkowskiego który umiał w sposób harmonijny zorganizować, pracę własnego grona nauczycielskiego. Tego rodzaju działalność poprzez teatr szkolny, będący z natury rzeczy znakomitym środkiem wychowawczym w stosunku do młodzieży przerasta znacznie ramy samej szkoły stając się jednocześnie w pewnej mierze instruktorem do kulturalnego jej oddziaływania na otoczenie.

isz.

Nieszczęśliwy wypadek z prof. Rydzewskim.

Wczoraj rano nadeszła do Wilna smutna wiadomość, że prof. U. S. B. sen. Bronisław Rydzewski podczas podróży do swego majątku pod Suwałkami uległ w pociągu atakowi paralitycznemu. Cała prawie połowa ciała jest bezwładna. Pozatem prof. Rydzewski utracił całkowicie mowę.

Bliższych szczegółów o tym smutnym wypadku niestety nie mogliśmy uzyskać, bowiem treść telegramu powiadamiającego o tem panią prof. Rydzewską była zbyt lakoniczna. P. prof. Rydzewska natychmiast wyjechała do męża.

Z działalności L.O.P.P.



Na zdjęciu naszem widzimy Wagon Obrony Przeciwgazowej, uruchomiony przez zarząd LOPP., wyposażony w najnowszej konstrukcji sprzęt dla celów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

„Spółdzielnia" znowu na widowni.

W związku z nieuregulowaną dotychczas sprawą komunikacji autobusowej dowiadujemy się, że członkowie b. „Spółdzielni" postanowili również rzucić swój głos na szalę ważących się obecnie losów komunikacji miejskiej. W tym celu zwołali wspólną naradę, na której w wyniku długotrwałych obrad uchwalono ,złożyć do Magistratu ofertę. W sprawie tej w najbliższych dniach ma odwiedzić prezydenta miasta specjalnie wyłoniona delegacja.

Jak zdołaliśmy poinformować się propozycja „Spółdzielni" jest dość mglista, gdyż kwestja wyboru wozów nie jest jeszcze wyjaśniona. Podobno mają oni puścić w śródmieściu wozy większe, peryferje zaś miasta byłyby obsługiwane wozami dawnego typu (spółdzielnianego).

Wątpić należy czy Magistrat zgodziłby się na podobne rozwiązanie sprawy.

Wtargnięcie uzbrojonych opryszków do sklepu.

Mejer Puzyryski, G. Buz i Eljasz Lew są właścicielami hurtowego sklepu mąki i śledzi w domu Nr. 4 przy ulicy Kwiatowej.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, po zamknięciu sklepu, wspólnicy zasiedli przy księgach handlowych w celu sprawdzenia stanu kasowego.

W kasie było 1000 zł. gotówką i pewna ilość weksli.

Około godziny wpół do dziesiątej wspólnicy, pogrążeni w załatwianiu spraw handlowych posłyszeli nagle natrętne pukanie do drzwi.

— Któż by to mógł być? zapytał Puzyryski wspólników.

— Pewnie subjekt — odpowiedział bez wahania Lew. Prosiłem go właśnie, by przyszedł dziś o godzinie 10 do sklepu, celem zabrania kluczy, gdyż ma jutro wcześnie być w sklepie.

Drzwi się gwałtownie uchyliły i... zamiast oczekiwanego wtargnęło do sklepu

DWÓCH NIEZNANYCH OSOBNIKÓW. Z REWOLWERAMI W RĘKU.

Skierowawszy lufy rewolwerów w Puzyryskiego jeden z nocnych gości rozkazał: „Ręce do góry! i prowadź do kasy, bo inaczej będziemy strzelać".

Pod groźbą rewolwerów Puzyryski zaczął się cofać w kierunku przegrodzenia do kasy. W trakcie tego wyjrzał z okienka kasowego Lew i ujrzawszy cofającego się z rękoma podniesionemi Puzyryskiego wszystko zrozumiał.

ALARM W PIEWSZYM KOMISARJACIE.

Nie tracąc ani chwili Lew wybiegł przez tylne drzwi sklepu na ulicę i pobiegł do znajdującego się wpobliżu pierwszego komisarjatu P. P.

Na miejsce wypadku niezwłocznie pośpieszyło kilku policjantów. Tuż przy wejściu do sklepu spotkali Puzyryskiego który w krótkich słowach opowiedział dalszy bieg zajścia.

Gdy Lew wybiegł ze sklepu bandyci zorjentowali się, że sprawa przybrała niepożądany obrót i przezornie utotnił się.

Wszczęty przez policję pościg nie dał narazie wyniku.

Tak przedstawia się to zajście w oświetleniu Puzyryskiego, Buza i Lwa. Co powie o tem dochodzenie policji — zobaczymy.

Wybuch „bomby" w Nowej Wilejce.

Wczoraj w godzinach porannych policja powiatowa miasta Wilna zaalarmowana została przez posterunek policji w Nowej Wilejce o wybuchu bomby w kominie domu w nowej Wilejce przy ul. Wilejskiej 10 w którym mieści się apteka oraz sklep z farbami.

Wybuch usłyszeli mieszkańcy sąsiednich domów około godziny 2 w nocy. Nad ranem do posterunku policji zgłosił się właściciel sklepu farb Mowsza Jelejsz w którego domu nastąpił wybuch i oświadczył iż

W KOMINIE JEGO DOMU WYBUCHŁA BOMBA.

Skąd się tam wzięła bomba i w jakim celu została położona nic nie wie.

Po otrzymaniu tej wiadomości w Wilnie do N. Wilejki niezwłocznie wyjechał powiatowy komendant policji państwowej oraz kierownik wydziału śledczego na powiat Wilno Troki Wieczyński oraz kilku wywiadowców którzy niezwłocznie przystąpili do przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Oględziny miejsca wybuchu wykazały, iż ładunek z materjałami wybuchowemi eksplodował w górnej części przewodu kominowego rozsadzając go całkowicie. Ekspolzja była b. silna, lecz na szczęście większych strat nie poczyniła.

Ładunek z materjałem wybuchowym wpuszczony został do przewodu kominowego przy pomocy sznura przymocowanego do górnej części komina.

Sprowadzeni na miejsce wypadku rzeczoznawcy stwierdzili, iż w kominie eksplodowała zwykła skrzynia blaszana napełniona większą ilością prochu.

NIELEGALNY HANDEL PROCHEM.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie doprowadziło do ustalenia następującej okoliczności. Od dłuższego już czasu do apteki przychodzili jacyś podejrzani osobnicy i pytali o proch. Aptekarz prochu naturalnie nie miał i wyprawił klijentów z niczem. Powział jednak podejrzenie że ktoś w tym domu prowadzi potajemny handel prochem.

Podejrzewał o to właściciela sklepu farb. To się potwierdziło. Klijentami jego byli kłusownicy oraz inni osobnicy, którzy mogli nabyć proch bez specjalnego pozwolenia.

Obawiając się przechowywania prochu w domu wobec ewentualności rewizji, sklepikarz ukrywał proch w skrzyni blaszanej w przewodzie kominowym na sznurze.

Skrzynia znajdowała się na tak znacznej wysokości, że ciepło od pieca nie groziło wybuchem.

Tego jednak dnia wyjątkowo wiele napalono wobec czego skrzynia się mocno nagrzała i spowodowała wybuch.

Wobec takich wyników dochodzenia właściciel sklepu farb został zatrzymany. Dalsze dochodzenie jeszcze trwa. (e).

Swiat był za mały dla nich.

16-letni Piotr Ziewalewicz nienawidził Jana Ziewalewicza z całej duszy. W pojęciu jego dziecinnego, przewrażliwionego chorobliwie umysłu w Janie Z. skupiało się wszystko najbardziej mu wrogie w tem życiu. Jan Ziewalewicz psuł mu każdą zabawę, odbijał też co piękniejsze dziewczęta, jednem słowem ciążył na jego życiu jak jakieś złe fatum

— Niema miejsca na tym świecie dla nas obu — mawiał nieraz do przyjaciół Piotr.

Pewnego dnia na zabawie we wsi Prypierno, gm. głębockiej, bawili się obaj Ziewalewicze. Koso patrzyli na siebie, lecz do awantury nie doszło.

Po zabawie Jan Ziewalicz udał się na łąkę do koni i wkrótce zasnął w szałasie. Piotr Ziewalicz skorzystał z ciemnej nocy, zakradł się pod szałas i z rewolweru systemu „Nagan" wystrzelił do znienawidzonego wroga, z którym nie mógł podzielić zgodnie tak olbrzymiego świata.

Jan Ziewalicz, trafiony kulą w brzuch, zmarł po upływie kilku godzin. Piotr Ziewalicz stanął przed sądem. *Skazano go za zabójstwo na 5 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do 3 lat ciężkiego więzienia.* *Włod.*

Proces o tajemnicę rabina.

Pewien kupiec z Wołkowyska, bawiąc w Białymstoku za interesami, nabył okazyjnie prawie za bezcen większą ilość skór i wkrótce sprzedał je, uzyskując znaczny zysk. Po powrocie do Wołkowyska kupiec ten, nazwijmy go X., dowiedział się, że konkurent jego, handlarz skór, niejaki Brozowski został w międzyczasie, podczas jego nieobecności, okradziony. Z opisu skór, jakie zostały Brozowskiemu skradzione, kupiec X poznał, że to były te, które on nabył w Białymstoku od nieznanych osobników, a następnie sprzedał z zyskiem.

Kupca X zaczęło dręczyć sumienie, że stał się mimowoli wspólnikiem złodziejów i posłużył dla nich za pasera. Udał się więc do rabina Kosowskiego znanego na terenie Wołkowyska ze swych światłych rad, i opowiedział mu o przygodzie, prosząc by ten dopomógł mu naprawić błąd mimowolny, zgodnie z etyką religii żydowskiej.

Rabin orzekł, że kupiec X powinien z zysku, uzyskanego z tranzakcji, wypłacić kupcowi Brozowskiemu 150 złotych, jako wynagrodzenie za poniesione przez niego straty. Kupiec X. zgodził się na takie załatwienie sprawy i wpłacił na ręce rabina Kosowskiego 150 zł.

Rabin udał się następnie do kupca Brozowskiego i opowiedział mu o wszystkiem, ukrywając jedynie nazwisko kupca X, i zaproponował 150 zł. Brozowski narazie nie przyjął pieniędzy. Pobiegł do policji, opowiedział tam o propozycji rabina i zapytał, czy ma te pieniądze przyjąć. W policji poradzono mu, by pieniądze wziął. Rabin dał mu pieniądze i sądził, że sprawa została załatwiona ostatecznie, zgodnie z etyką kupiecką i religijną.

Jednak po pewnym czasie do rabina zgłosiła się policja i zaczęła wymagać, by podał nazwisko kupca X. Rabin odmówił, zasłaniając się przepisami religijnemi, niedopuszczającemi w każdem wyznaniu zdradę tajemnic spowiedzi, która miała wszak także miejsce i w wypadku z kupcem X. Rabin stanowczo oświadczył, że nazwiska kupca nie zdradzi w żadnym wypadku. Wobec tego policja skierowała sprawę na drogę sądową, oskarżając rabina o ukrywanie pasera, co pociąga za sobą w niektórych wypadkach karę do roku więzienia.

Odbyła się rozprawa sądowa. Rabin nie zdradził kupca X. i został ukarany grzywną w sumie 200 złotych i 2 tygodniowym aresztem za nieusłuchanie władz administracyjnych.

Na rozprawie apelacyjnej w Grodnie rabin Kosowski został uniewinniony. Sąd uznał, że duchowny nie jest obowiązany zdradzać osobom trzecim, nawet władzom, tajemnicy powierzonej mu w zaufaniu jako osobie duchownej. **Włod.**

Humor.

W REDAKCJI.

— Jak to się stało, redaktorze, że figuruję w dzisiejszym numerze w rubryce „zgony"? Musi pan to odwołać.

— Zasadniczo nie odwołujemy żadnej informacji, ale mogę zamieścić pana w rubryce „narodziny". (Ulk).

Wesoła zabawa...

Kilku solidnie wyglądających panów. Jedzą nie luksusowo, ale dobrze. Właśnie w sam raz jak przystało na takich solidnych gości. Alkohol? Owszem. W dobrym gatunku. Koniak — gwiazdki do kwadratu. (Nie pogardzają i „czystą"). Wino pierwszorzędne. Humory również.

— Panie prezesie...

— Zdrowie dyrektora!

— Zdrowie naczelnika!

— Nasze kawalerskie!

— W ręce mecenasa!

— Radcy...

— Panu doktorowi...

— Sto lat, sto lat!...

Rachunek rośnie... Pan „starszy" zgięty wpół biega w lansadach uśmiechnięty przemile. Pan gospodarz za bufetem ma bardzo przyjemny wyraz twarzy. „W dzisiejszych ciężkich czasach" i ta setka, którą już dolicza, jest tak rzadka. Radby się do ,szanownych panów" jak najserdeczniej uśmiechnąć, gdyby ich widział, ale są w gabinecie.

— Panie starszy — płacić!

— Do usług szanownych panów!

— Pan dyrektor pozwoli, że ja...

— Pan prezes jest naszym gościem!...

— Nigdy w świecie panie naczelniku!...

Tym razem...

— Przepraszam bardzo, ale panowie...

— Mecenasie, mecenasie, proszę zostawić nam ten spór...

— A dlaczego ja mam być upośledzony!

— Doktór już nieraz poprzednio...

— To mało. Teraz dopiero mam okazję, do rewanżu...

— Ja też nie ustąpię...

— Wiecie co panowie — tak nie dojdziemy do ładu — ciągnijmy losy!

— Brawo mecenasie! Ale jak?

— Jak... zaraz, zaraz... o — już mam myśl! — Będzie to zarazem wspaniała zabawa!...

— No, no, słuchamy!!!

— Losy będzie ciągnął „pan starszy". Zawiążemy mu oczy serwetką i ten, którego z nas dotknie poomacku — będzie płacił.

— Wspaniale! Zgadza się pan, panie starszy?!

„Pan starszy" jest rozczulony. Tacy mili, tacy uprzejmi panowie, tacy dostojni, a tacy łaskawi, jakże nie? Z rozkoszą.

Jego własną, dość obszerną serwetą zawiązują mu mocno oczy. Okręcają go parokrotnie.

— Teraz ani mrumru, panowie! Kto piśnie — będzie wyłączony z zabawy. Żadnego pomagania „panu starszemu". Cicho sza!

Pan starszy machnął ręką. Nic. Machnął znów. Próżnia. Posunął się ostrożnie. Wpadł na krzesło. Wysunął rękę. Uf! Dotknął się gorącego kaloryfera... Odwrócił się. Szuka w innej stronie. Stół, krzesła po kolei...

— Przepraszam szanownych panów!...

Cisza...

Przejął go zimny dreszcz... W trwodze zerwał serwetkę...

Z „szanownych panów" nie było ani jednego...

— — — — — — — — — — —

— No i cóż policja?

— Wcale nie dawaliśmy znać, proszę pana...

— Dlaczego?!...

— Zawsze to nieprzyjemne, kompromitacja dla zakładu...

Było to w jednej z większych, wileńskich restauracyj... **Puk.**

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 9 lutego 1933 r.

11,40. Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 12,30: Kom. meteor. 12,35: Poranek szkolny. 14.40: Program dz. 14.45: Muzyka dawna (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15,35: „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej" — odczyt. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,25: Francuski. 16,40: „O poezji ch...skiej" — odczyt. 17,00: Debussy — Fragmenty z dramatu lirycznego — płyty. 17,40: „Europa dziś i jutro" — odczyt. 17,55: Program na piątek. 18,00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18,40: Kom. litewski. — 18.45. „Rozmaitości. 19.00: Codz. odc. pow. 19,10: „Skrzynka pocztowa Nr. 234". 19,30. Poemat Marjana Piechala p. t. „Garść popiołu". 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Muzyka lekka. Wiad. sportowe. Dad. do pras. dz. radj. D. c. muzyki lekkiej. 21,30: Słuchowisko. 22,15: Muz. tan. 22,55: Kom. meteor. — 23,00: „PLANETY" — Holsta (płyty).

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 9 lutego 1933 r.

15,25: Płyty gramofonowe. 15,50: Płyty gramofonowe. 17,00: Koncert kameralny z płyt gramofonowych — muzyka francuska. W przerwie Komunikat Hydrograficzny. — 19,20: „Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego". 19.30: „Prawdziwa sztuka życia" — kwadrans literacki K. Makuszyńskiego.

NOWINKI RADJOWE.

SŁUCHOWISKO Z KRAKOWA.

O godz. 21.30 rozgłośnie polskie transmitują z Krakowa słuchowisko p. t. „Przygoda" opracowane według noweli znakomitego duńskiego pisarza H. Pontopiddana.

—o—

SPORT

12 PAŃSTW BĘDZIE WALCZYĆ O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

WARSZAWA, (Pat). — Do turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata 1934 r. zgłosiło się dotychczas 12 państw: Niemcy, Francja, Italja, Węgry, Austrja, Belgja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja, POLSKA, RUMUNJA i Hiszpanja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 bm.

ODWOŁANIE MISTRZOSTW.

WARSZAWA, (Pat). — Zapowiedziane na dzień 9 bm. zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej na lodzie, mające się odbyć w Bielsku, zostały odwołane z powodu odwilży. Polski Związek Łyżwiarski przesunął termin zawodów na 16 bm. w Bielsku.

* * *

WARSZAWA, (Pat). — Zapowiedziane na 11 i 12 mistrzostwa słowiańskie w sportach zimowych w Morawskiej Ostrawie zostały odwołane z powodu odwilży i mają się odbyć w terminie o tydzień późniejszym.

W związku z tą zmianą Polski Związek Łyżwiarski odwołuje wyznaczone na 18 i 19 bm. mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Nowy termin mistrzostw jeszcze nie został ustalony.

WALASIEWICZÓWNA ZNÓW TRENUJE.

WARSZAWA, (Pat). — Walasiewiczówna wyleczyła już kompletnie nadwyrężoną na nartach nogę i zamierza rozpocząć trening w jeździe szybkiej na lodzie z chwilą nastania pomyślnych warunków lodowych. Polski Związek Łyżwiarski liczy się wobec tego nie tylko z możliwością startu Walasiewiczówny na mistrzostwach Polski, lecz również z wysłaniem jej do Morawskiej Ostrawy na mistrzostwa słowiańskie, o ile tylko Walasiewiczówna wykaże na treningach dostateczną formę i wyniki.

KRONIKA

Czwartek **9** Luty

Dziś: Apolonji.
Jutro: Scholastyki.

Wschód słońca g. 7 m. 03
Zachód g. 4 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 8-II—1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 7.0
Temperatura średnia: — 4° C.
" najwyższa — 1° C.
" najniższa — 6° C
Opad: —
Wiatr: połudn.-wsch.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: rano pochm., potem pogodnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 9. II. w/g P. I. M.

Po rannych mgłach w ciągu dnia jeszcze pogoda słoneczna ze stopniowym wzrostem zachmurzenia. Nocą i rankiem na wschodzie umiarkowany, pozatem lekki mróz. W dzień temperatura wpobliżu zera stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

MIEJSKA.

— **739 bezrobotnych przy warsztatach pracy.** Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia zatrudnił w bieżącym tygodniu przy objektach o charakterze użyteczności publicznej 739 bezrobotnych za sumę 10 tys. złotych.

— **Translokacja rynku rybnego.** W związku z decyzją Magistratu przeniesienia rynku rybnego mieszczącego dotychczas na Zarzeczu, na ul. Ponarską do zabudowań pozostałych po stacji kontroli mięsem dowiadujemy się, że uchwała ta zostanie zrealizowana jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Obecnie Magistrat przystąpił już do przygotowań związanych z przenosinami.

— **Uzielenianie miasta.** Akcja uzielenienia miasta, jak się dowiadujemy, w roku bieżącym ma być potraktowana na szerszą skalę. W pierwszym rzędzie Magistrat zamierza powiększyć liczbę skwerów. Najbardziej jednak w tej dziedzinie absorbuje obecnie władze miejskie projekt połączenia Altarji z kompleksem ogrodów miejskich. Realizacja tego projektu w dużym stopniu obliczona jest na wykonanie jeszcze w ciągu bieżącego sezonu wiosennego i letniego.

Sprawom tym będzie poświęcone najbliższe posiedzenie radzieckiej Komisji Ogrodowej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.** Wszyscy członkowie Z. P. M. D. zechcą w rb. zarejestrować się ponownie. W tym celu należy zgłaszać się do lokalu Związku (Zamkowa 3—3) codziennie w godzinach dyżurowania 17—19.

— **Czwartek Akademicki.** Dziś, w czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 20 w Ognisku Akademickiem, ul. Wielka 24 odbędzie się Czwartek Akademicki, urządzony staraniem Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Akad. Koła Łodzian na temat: „Akademik w życiu społecznem.

Obok referatów, traktujących o zadaniach i o formach pracy oświatowej są reportaże z Domów Noclegowych (dla kobiet i mężczyzn) w Wilnie, wspomnienia z „Klubu Uliczników", oraz wrażenia z Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, zorganizowanego podczas zeszłorocznych feryj letnich przez AKPM.

W przerwach produkcje muzyczne.

GOSPODARCZA

— **Młynarze i piekarze śpiewają na te samą melodję.** Przed kilku dniami wybuchł zatarg we młynie „Francuskim" i „Zbożo Młynie", między pracodawcami i robotnikami na tle cennika płac.

Mianowicie pracodawcy dążą do obniżenia dotychczasowych płac robotniczych, przeciwko czemu ci ostatni stanowczo protestują. Konferencja, jaka miała miejsce onegdaj w Inspektoracie Pracy na m. Wilno, żadnych pozytywnych rezultatów nie dała.

Pomimo zatargu, który jast niechybnie wywołany podobnem stanowiskiem pracodawców w piekarnictwie, młyny pracują normalnie.

Należy oczekiwać, że konflikt powyższy zostanie wkrótce zlikwidowany przez same strony w tem zainteresowane i nie pociągnie za sobą żadnej zmiany dotychczasowego cennika, który nie jest wcale wygórowany.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zjazd Koła 1 P. P. Legjonów.** Zarząd Związku Legjonistów Polskich w Wilnie zawiadamia, że Zjazd Koła 1 p. p. Leg. Pol. odbędzie się w Warszawie dnia 12 lutego br.

Wszystkich Obywateli Legjonistów, którzy zaczęli służbę w Legjonach w szeregach 1 p.p. prosimy o natychmiastowe zgłoszenie się w Sekretarjacie Związku, ulica Bernardyńska Nr. 10 m. 1, między godziną 18 a 20 celem rejestracji i uzyskania zniżki kolejowej.

— **Zjazd legjonowy.** Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, ulica Bernardyńska Nr. 10 m. 1) zawiadamia swoich członków, że w dniach 18 i 19 lutego br. odbędzie się Zjazd Legjonowy w Warszawie, z okazji przypadającej 15-letniej rocznicy przejścia II Brygady przez front pod Rarańczą.

Członków Związku którzy mają zamiar wziąć udział w tym Zjeździe, prosimy zgłosić się w Sekretarjacie Związku, między godziną 18 a 20 do dnia 10 bm.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w Związku Techników.** Zarząd Zw. Tech. Rz. Pol. podaje do wiadomości że dnia 12 lutego o godz. 12 w lokalu Związku Bakszta 1 m. 8 odbędzie się odczyt dyskusyjny p. E. Kozakiewicza p. t. „Rola technika w ruchu spółdzielczym" — Obecność członków jest obowiązkowa, goście mile widziani.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Dzisiaj we czwartek o godzinie 17 w sali Towarzystwa Kredytowego Jagiellońska 14 — odbędzie się Walne Zebranie Roczne.

Związek przyjmuje wpisy na 4 tygodniowy kurs gotowania potraw jarskich.

— **Zebranie dyskusyjna Zw. Pracy Obyw. Kobiet** na którem p. Czesław Wierusz — Kowalski wygłosi dalszy ciąg odczytu p. t. „Estetyka otoczenia", odbędzie się we czwartek dnia 9 bm., w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3 m. 3).

Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Członkinie Związku proszone są o jak najrychlejsze przybycie. Goście mile widziani.

Wstęp dla gości 30 gr., dla członkiń bezpłatny.

— **Odczyty antropozoficzne.** Znany Wilnu ze swych corocznych wykładów p. Aleksander Pozzo (Dornach, Szwajcarja) wygłosi w sali Stowarzyszenia Techników dwa wykłady na temat: „Goethe a współczesność". Pierwszy z nich p. t. „Goethe a dusza słowiańska", odbędziesię w piątek najbliższy t. j. 10.II, drugi p. t. „Faust Goethego jako księga życia" — w poniedziałek 13.II. Odczyty będą wygłoszone w języku rosyjskim.

Początek o godz. 7 po poł.

Wstęp od 20 gr. do 1 zł.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Ze Związku Cechów.** Dnia 6 lutego br. odbyło się miesięczne, sprawozdawcze zebranie delegatów Związku Cechów. Reprezentowane były prawie wszystkie Cechy. Przewodniczył p. Michał Oszurko. Obecny również był dyr. K. Młynarczyk. Asesorami byli pp.: B. Tarasewicz i J. Bieńkunski. Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu prot. z ostatniego zezrania w iminiu zarządu sprawozdani z działalności za czas ostatni wygłosił p. W. Jankowski, które przyjęto.

W sprawie obniżenia ceny prądu elektr. ostro zarzucono przedstawicielom obywatelskiego komitetu dla walki o potanienie prądu el. powolne, mało energiczne działanie i wyrażono gotowość zorganizowania strajku abonentów elektr., jeżeli Rada Miejska nie obniży ceny prądu lub Magistrat celowe załatwienie sprawy będzie przewlekał. Po objęciu urzędowania przez nowego Wojewodę ma się udać do niego delegacja w tej sprawie. Sprawę obniżenia taryfy kolejowej na przewóz cegieł, materjałów budowlanych i surowców o 10—20 proc. — przyjęto do wiadomości.

Sprawę skrócenia dnia pracy do 40 godzin uznano za b. ważną zwłaszcza dla rzemiosła rękodzielniczego i proszono p. dyr. Izby Rzem. pilnować i baczyć, by nie zapadła uchwała w tej sprawie sprzeciwiająca się interesom rzemiosła, a nie dająca żadnych gwarancyj w zmniejszeniu bezrobocia.

Pozatem omawiano sprawy: wspólnej mszy rzemieślników w każdą I-szą niedzielę miesiąca, konserwację cechowych sztandarów, ceny doręczeń upomnienia, ściągane przez Urz. Skarb., sprawy finansowe i t. d. Zebranie zamknięto o godz. 12.

RÓŻNE.

Choroby zakaźne. Ostatni rejestr władz sanitarnych notuje na terenie Wilna następujące wypadki chorób zakaźnych: — ospa wietrzna 3, tyfus brzuszny 2, płonica 18, błonica 5 (w tem 4 zgony), odra 1, róża 1, grypa 3, gruźlica 11 (w tem 9 zgonów), jaglica 4.

Ogółem w tygodniu ubiegłym chorowało 49 osób, w tem 13 zmarło.

— **Akcja wydawania zasiłków rezerwistom jest już na ukończeniu.** Referat wojskowy Magistratu w najbliższym czasie zakończy akcję wydawania zasiłków rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Prawie wszyscy powoływani w roku ubiegłym rezerwiści przysługujące im zasiłki już wykorzystali.

— **Wystawa obrazów i rzeźb samouków Wileńszczyzny.** Obecna wystawa obrazów Artystów — Malarzy Wileńskich na Stałej Wystawie Sztuki została przedłużona do 15 bm.

Dyrekcja St. Wys. Sztuki po porozumieniu się z Radą Nadzorczą — Artystyczną postanowiła po zamknięciu Wystawy obecnej urządzić w Wilnie wielką wystawę obrazów i rzeźb samouków wileńskich i Wileńszczyzny pod nadzorem Rady Artystycznej.

Wszyscy samoucy, pragnący wziąć udział w tej wystawie mają zwracać się po informacje do dyrekcji St. Wystawy Sztuki, Wielka 32, listownie lub osobiściecodzennie od 5—7 wiecz.

Wystawa zostanie otwarta w końcu bm.

ZABAWY

— **Czarna Kawa** Wojew. Koła Ziemianek i Zrzeszenia Wojew. Związku Pracy Obyw. Kobiet w Wilnie.

Kto chce się mile, beztrosko i wesoło zabawić, w doborowem towarzystwie, niech śpieszy na najelegantszą zabawą karnawału „Czarną — Kawę" urządzana dnia 12 lutego w Górnych salonach Hotelu Georges'a przez Wojew. Koło Ziemianek i Zrbeszenie Wojew. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Eleganckie towarzystwo, świetna orkiestra do tańca i szereg niespodzianek i atrakcyj, wróżą ja knajlepsze spędzenie czasu. — Zaproszenia otrzymać można u pań gospodyń oraz w lokalu Koła Ziemianek i w lokalu ZPOK, Jagiellońska 3—5 m. 3. Początek zabawy o godzinie 22. Czysty dochód przeznaczony na ochronki i cele kulturalno — oświatowe obu organizacyj.

— **Dancing P. W. Kobiet.** Wileńskie Koło Organizacyj Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia, że w sobotę dnia 11 bm. organizuje Dancing — w Cukierni Czerwonego Sztralla róg Tatarskiej i Mickiewicza. — Całkowity dochód przeznacza się na potrzebę hufców szkolnych i obozów letnich dla dziewcząt. — Zarząd Koła liczy na poparcie wileńskiego społeczeństwa i prosi o liczne przybycie na zabawą.

Wstęp 2 zł. — akademicki 1,50. — Początek o godz. 23.

Doskonała orkiestra. — Smaczny i tani bufet.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś ukaże się po raz trzeci ostatnia nowość — przepiękna operetka Lehara „Carewicz" posiadająca interesującą treść, osnutą na utworze G. Zapolskiej, oraz oryginalną muzykę. Ciekawy ten utwór muzyczny Lehara odniósł na scenie Lutni — wielki sukces artystyczny.

Zniżki ważne.

— **Niedzielny poranek operetkowy w Lutni.** Staraniem Wil. Zespołu operowego odbędzie się w niedzielę najbliższą o g. 12 m. 30 pp., interesujący poranek operowy. W programie arje operowe i sceny zespołowe z najpiękniejszych oper rozmaitych kompozytorów. Wykonawcami będą najwybitniejsze siły operowe pod kierownictwem prof. A. Ludwiga i kapelmistrza W. Szczepańskiego.

— **Dziś sensacyjna premjera w Teatrze na Pohulance.** Dziś dnia 9 lutego o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera niezwykle ciekawej nowości świetnego autora Fodora „POCAŁUNEK PRZED LUSTREM", która to sztuka obiegła wszystkie sceny europejskie, ciesząc się nadzwyczajnem powodzeniem. Świetna obsada z pp. Niedzwiecką, Szpakiewiczową, Grolickim, Neubeltem i Szpakiewiczem na czele, występ ulubieńca Warszawy St. Daczyńskiego w głównej roli Obrońcy, wnikliwa reżyserja dyr. Szpakiewicza, pomysłowe dekoracje Makojnika, piękne tualety pań i przedewszystkiem mocna w napięciu konstrukcja i ciekawe podłoże procesu o zabójstwo żony, której zdradę ukazało lustro. tej niecodziennej 8 obrazowej sztuki — gwarantuje zainteresowanie wileńskiej publiczności.

„Pocałunek przed lustrem" będzie powtórzony 10 II., 11 II., i 12 II., o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance.

— **Niedzielna popołudniówka i „Tani poniedziałek" — „Mademoiselle".** W niedzielę dnia 12 stycznia o godz. 4 po poł. i w poniedziałek dnia 13 lutego o godz. 8 w. po cenach zniżonych, świetna sztuka Deval'a „Mademoiselle" ze wspaniałą kreacją Jadwigi Zmijewskiej w roli tytułowej.

— **Sukces „Egzotycznej Kuzynki" na prowincji.** Wczorajsza premjara Stałego Teatru Objazdowego Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie, w Święcianach — odniosła pełny, zasłużony sukces.

Dziś „Egzotyczną kuzynkę" grać będzie Teatr Objazdowy w Brasławiu, jutro w N. Święcianach, pojutrze w Podbrodziu.

— **Recital Aleksandra Borowskiego.** Aleksander Borowski znakomity pianista rosyjski, rówieśnik i rywal artystyczny Mikołaja Orłowa — wystąpi z recitalem w sobotę dnia 11 bm. w Sali Konserwatorjum (Wielka 47). Szczegóły w afiszach.

Komunikat Dyrekcji Kolejowej w Wilnie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, że z powodu odbudowy mostu na rzece Szczarze, między stacjami Jeziernica — Słonim, w dniu 11 lutego r. b. przejazd podróżnych i przewóz bagażu i poczty w pociągach Nr. Nr. i 152 i 721 będzie się odbywał zapomocą przesiadania i przewożenia bagażu i poczty z jednej strony mostu na drugą.

Pociąg Nr. 152 w dniu 11 lutego będzie dochodził tylko do Słonima ,skąd podróżni i bagaż zostaną przewiezieni bezpłatnie na drugą stronę mostu specjalnie dostarczonemi dla tego celu samochodami. Również pociąg Nr. 721 w dniu 11 lutego będzie dochodził do przejazdu 158,83 km., skąd podróżni, bagaż i poczta zostaną przewiezieni bezpłatnie na drugą stronę specjalnemi samochodami. Wobec powyższego pociąg Nr. 152 odejdzie z miejsca przesiadania z opóźnieniem 1 godz. 25 min., a pociąg Nr. 721 — ze Słonima z opóźnieniem 1 godz. 50 min.

ST. A. WOTOWSKI.

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Rozdział I.

DZIWNA ŻONA.

Turski był wściekły, że spotkał dawnego towarzysza. Wiedział, o co ten nagabywać go znów będzie. Tymczasem Kowalec, człowiek w wytartym garniturze, którego powierzchowność świadczyła, że stoczył się na dno idąc obok niego ulicą, przemawiał cicho:

— Chcesz nadal klepać biedę, u tego twojego barona?

Jakeś osiół, to klep! A ja ci powiadam...

— Dosyć! — zawołał oburzony. — Z góry się domyślam, co chcesz mi oświadczyć. Że, o ile się zgodzę na jakieś kombinacje, tyczące się osoby mego chlebodawcy, których wprost nie śmiesz wymienić, obydwaj będziemy opływali w złocie... i skończymy w kryminale! Ostrzegam, przestań! Znamy się wprawdzie od dzieci, ale nie widzieliśmy się szereg lat i mogę z tobą postąpić, jak na to zasługujesz!

— Aha! zasyczał tamten, a na jego nieogolonej i obrzękłej od pijaństwa twarzy zarysował się zły uśmiech. Skapujesz swemu baronowi i władzom" A no, baw się, baw! Tylko...

— Co, tylko?

Kowalec nagle przystanął i z pasją charknął:

— Zamiast udawać cnotę chodzącą, pomyślałbyś lepiej o sobie! Wtedy nie uciekałaby ci żona z domu co noc!

— Coś powiedział?

Kowalec odskoczył o kilka kroków i zdala bluzgnął jadem, powtarzając bezczelnie:

— Nie uciekałaby ci, co noc...

— Łotrze!

Turski podniósł laskę do góry i rzucił się w jego stronę, chcąc nią porządnie zdzielić szubrawca. Lecz ten zdążył już się skryć w ciemnościach bocznej uliczki.

— Ach! — jęknął teraz i opuściwszy kij, zachwiał się na nogach, niby trafiony prosto w serce.

Żona znikała z domu co noc! Skąd wiedział o tem Kowalec, że śmiał mu rzucić prosto w oczy podobną ohydę, przez zemstę, iż nie zgodził się na jakieś łajdactwo, mające na celu okradzenie lub oszukanie jego zwierzchnika barona Trauba, u którego pracował w charakterze prywatnego sekretarza? Skąd wiedział? Skąd wyśledził? W jaki sposób natrafił na strunę, która w duszy Turskiego dźwięczała najboleśniej.

Och! Bo te jego małżeństwo! Czy nie rozmyślał nad niem właśnie gdy szedł obecnie o dziewiątej wieczór do domu zatrzymany dłużej niżli zwykle dodatkową pracą u szefa, zanim spotkał Kowalca?

Bolesny uśmiech wykrzywił jego twarz.

Czyż można było popełnić większe głupstwo! On młody człowiek lat trzydziestu, o którym mawiano, że jest przystojny i który śród znajomych uchodził za uosobnienie rozwagi i rozsądku?

Raptem przed oczami wyobraźni, niczem na kinematograficznem płótnie, zarysował się obraz ubiegłych wypadków.

Przed miesiącem, poznał przypadkowo na ulicy złotowłosą, cudną dziewczynę, w której zakochał się na pierwszy rzut oka, bez pamięci.

Nie wiedział o niej nic, prócz tego, co ona sama opowiadała o sobie.

Nazywała się Krystyna Skalska i twierdziła, że jest sierotą, niema ani bliższych, ani dalszych krewnych, stale zamieszkuje na prowincji, a tylko za jakąś sprawą przybyła na pewien czas do Warszawy.

Choć pod pokrywką jej słów wyczuwał jakieś niedopowiedzenia, coś dziwnie tajemniczego, oczarowany jej urodą, straciwszy głowę, już po upływie kilku dni, jął ją błagać, by została jego żoną. Zgodziła się na to, uśmiechając się zagadkowo, lecz jednocześnie postawiła swe warunki.

Żądała, aby nie dopytywał się nigdy o jej przeszłość, ani też nie wtrącał do jej obecnych postępków, gdyby nawet czasem wydawały mu się niezwykłe, dopóki ona sama nie uzna za stosowne wszystkiego mu wytłumaczyć. Kto wie, może to nastąpi w najbliższej przyszłości. O resztę zaś nie potrzebuje się martwić, gdyż ona Krysia, posiada niewielki kapitalik i dzięki niemu nie będzie ciężarem mężowi.

Przyjął te warunki, szaleniec, bojąc się utracić tę śliczną istotę i odtąd rozpoczęła się katorga. Bo Krysia po ślubie nie była mu żoną. Choć zajmowała się gospodarstwem, w domu niczego nie brakło i była dlań stale uprzejma, lecz wzbraniała się od wszelkiej pieszczoty, chodziła często zamyślona, gdzieś znikała na całe popołudnia i Turski nieraz miał wrażenie, że mieszka pod jednym dachem z osobą mu całkowicie obcą. Gdy czasem, usiłował jej robić wymówki, powoływała się na poprzedni układ, a wtedy on musiał zmilknąć, wściekły, iż los go przykuł do boku tego złotowłosego sfinksa, którego w dalszym ciągu na swe nieszczęście kochał.

Ale, jeśli łudził się dotychczas, że wszystko się ułoży, wyświetli, słowa Kowalca rozbijały wszelkie nadzieje. Więc do tego doszło, że Krysia, nie zadawalniając się swem niezrozumiałem postępowaniem w dzień, dokąd cis znikała w nocy, korzystając z tego, że zasnął, znużony całodzienną pracą? Wiedzieli o tem inni ludzie nawet Kowalec, a on dowiadywał się ostatni? Nie, to skończyć się musi! On ją dziś wyśledzi, wytropi, pójdzie za nią wślad i niech się dzieje co chce, rozwiąże tę dręczącą tajemnicę!

Trapiony temi niewesołemi dumami, sam nie wiedząc kiedy, przybył Turski na ulicę Wspólną, gdzie na trzeciem piętrze, w oficynie zajmował wraz z żoną niewielkie, dwupokojowe mieszkanko. Choć godzina była dopiero wpół do dziesiątej, Krysia już znajdowała się w łóżku.

Przepraszam bardzo — wyrzekła na widok wchodzącego męża — iż nie oczekiwałem na ciebie z kolacją, ale okropnie rozbolała mnie głowa i położyłam się wcześniej! Musisz mi wybaczyć mój mimowolny nietakt.

Uśmiechnęła się przytem tak słodko i taka była śliczna w swym kasku złotych włosów i krasie lat dwudziestu, gdy patrzyła na niego wielkiemi chabrowemi oczętami, spozierającemi na świat z pozorną niewinnością dziecka, że Turski, mimo burzy, jaka szalała w jego duszy, najchętniej przypadłby do niej i obsypał pocałunkami. Powstrzymał się jednak. Wiedział, że Krysia delikatnie uwolni się z jego objęć i na pocałunki nie odpowie pocałunkami. Poza tem...

— Ależ nie tłumacz się kochanie. . odparł, starając się opanować wzruszenie i nadać swemu głosowi spokojny ton.

— To moja wina, żem się spóźnił. Zatrzymał mnie dziś Traub do dziewiątej prawie jakiemiś pilnemi sprawami.

Jedzenie znajduje się na stole! dodała, wskazując ręką w stronę sąsiedniego pokoju, poczem opadła głową na poduszki, jakby dając tem znak, że nuży ją dłuższa rozmowa.

Turski wyszedł do jadalni, prędko spożył parę butersznytów, poczem niby szanując udaną, czy prawdziwą chorobę żony, rozebrał się po cichu, zgasił światło i wślizgnął się na swe posłanie, znajdujące się naprzeciw łóżka Krysi. Przez cały ten czas miała oczy zamknięte, może zasnęła naprawdę.

I on jął rychło udawać, że śpi, nawet wbrew zwyczajowi, zachrapał głośno.

Jeśli nie skłamał łajdak Kowalec — myślał w duchu z zawziętością — to cię dziś przyłapię! Oj, bo wydaje mi się, że grasz tylko komedję choroby, by tem łatwiej wywieść mnie w pole!

Ale, choć Turski leżał nieruchomo, wydając tylko od czasu do czasu nosowe dźwięki, nic nie zdradzało, że tej nocy ma zajść coś niezwykłego i w sypialni panował niezmącony spokój.

— Chyba zełgał, psubrat! —

Już jął pocieszać siebie samego — Zełgał... — Lecz, skąd on wie, wogóle o Krysi?...

Nagle Turski drgnął: Dzięki jasnym promieniom księżyca, które w tę lipcową noc, mimo opuszczonych sztor, dobrze rozwidniały pokój, mógł obserwować, co się dokoła działo. Gdy ścienny zegar w jadalni wydzwonił pierwszą, Krysia raptem oderwała głowę od poduszki, zerknęła w stronę męża i jakby całkowicie upewniona jego chrapaniem, że śpi głęboko, porwała się z łóżka i pośpiesznie poczęła się ubierać.

— Więc prawda! — pomyślał z pasją ledwie powstrzymując się od żywszego odruchu. — Już ja ją teraz wytropię!

Ubierała się gorączkowo w półmroku. Naciągnęła sukienkę, później płaszczyk i kapelusz i na palcach opuściła sypialnię, rzucając ostatnie spojrzenie na nieruchomo leżącego męża. Rychło z przedpokoju zabrzmiał cichy trzask otwieranych i zamykanych drzwi.

Teraz zkolei Turski porwał się na nogi. Liczył na to, że zanim dozorca otworzy bramę, zdąży ją dogonić. Jako tako wdziawszy garnitur, bez kołnierzyka i krawata, wypadł na schody. Przeskakiwał po kilka stopni naraz, a gdy znalazł się na dole, posłyszał trzask przekręcanego klucza w zamku. Przeczekał kilka sekund i ledwie za Krysią zawarła się brama, wypadł i doręczywszy zdumionemu dozorcy znaczniejszy napiwek zkolei wyślizgnął się z domu.

Przez chwilę się obawiał, że ją straci z oczu. Ale, nie. Szła przed nim, nie oglądając się poza siebie, całkowicie pewna bezkarności, w stronę najbliższego postoju taksówek, przy rogu Wspólnej i Marszałkowskiej.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.